Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 6. Kraków-Lwów, dnia 7 lutego 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków. Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

„Prosić będę Opatrzności o stały, wolny i dobry rząd w Polsce, o niepodległość narodu, o cnotliwych, oświeconych i wolnych w niej mieszkańców". (Z listu Tadeusza Kościuszki do Szczęsnego Potockiego z 6 września 1792 r.).

Niedarmo Kościuszko modlił się o cnotliwych, oświeconych i wolnych obywateli w Polsce, gdyż jak stwierdza znakomity historyk Korzon, główną przyczyną upadku Polski, obok braku silnego rządu, była jej społeczna słabość, stąd pochodząca, że „szlachta całe życie państwowe w sobie skupiła, reszta zaś narodu od wszelkiego udziału w życiu publicznem odsunięta, za część narodu nawet nieuważana, stanowiła „tłum bezimienny, dziejopisom z czynów indywidualnych nieznany". Tłum bezimienny równa się stadu baranów, czy wołów roboczych.

Gdzie zaś obywatele są trzodą, tam jest obora, stajnia, a nie państwo. Nic też dziwnego, wywodzi ks. Hugo Kołłątaj, że „miljonowy niewolnik na rozbiór Rzeczypospolitej spoglądał z obojętnością, tak właśnie, jak wprawiony do jarzma wół rozwozi ćwierci nieszczęśliwych, a podobnych sobie ofiar; jak ptak, siedzący na drzewie, spokojnie patrzy, gdy chciwy połowu myśliwiec ugania się w kniei za niedźwiedziem i wilkiem".

Trzeba było dopiero trzech rozbiorów, upadku państwa, żeby zrozumiano i to nie wszyscy, lecz najlepsi w narodzie, że „w krajach ciemnych i źle rządzonych, trudno jest o miłość Ojczyzny".

Gdzie lud jest tylko materją, powiada Libelt, a jest nią, gdzie niema wolności i oświaty, tam jest martwość i prawo bezwładu panuje. Od kogo wymagamy miłości Ojczyzny, ten powinien być obywatelem.

Przeszło sto lat temu, uczony angielski Stuart Mill, w książce „O rządzie reprezentacyjnym" przestrzegał: „Człowiek, który nie może działać dla dobra swego kraju, nie będzie go kochał. Wielkie to zniechęcenie dla całej klasy ludności, gdy się widzi pozostawioną poza Konstytucją".

Człowiek, mający sobie powierzoną znaczną sumę obowiązku publicznego, może się wysoko wykształcić. Uczy się on czuć, że stanowi część ogółu i że interes ogółu, interes publiczny, jest jego interesem".

— — — — — — — — —

W Komisji administracyjnej znajduje się rządowy projekt ustawy o zgromadzeniach, ograniczający austrjacką ustawę o zgromadzeniach z 1867 r. gdyż — według projektu — starosta, pod pozorem zagrożenia bezpieczeństwu publicznemu i spokojowi, może udaremnić odbycia każdego zebrania.

W dniu 13 stycznia b. r. przedłożył Sejmowi min. Sprawiedliwości projekt ustawy o kosztach sądowych, wprowadzający w postępowaniu toczącem się na zasadzie procedury cywilnej i ordynacji egzekucyjnej znaczne opłaty sądowe.

Opłaty te staną się dla uboższej ludności barjerą, ustawioną przed bramą sądów.

Niedawno uchwaliła większość rządowa nowelę do kodeksu postępowania karnego, ograniczającą prawa ludności w stosunku do austr. kodeksu procedury karnej.

Ustawę o wykonaniu reformy rolnej oddano w ręce wojewodów, uzależniając urzędy ziemskie w zupełności od władz administracyjnych.

Ukoronowano to dzieło ścieśniania wywalczonych za czasów niewoli praw politycznych, czy obywatelskich projektem ustawy z 16. I. b. r. o zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (druk Nr. 460), będącym pogrzebaniem samorządu w Polsce.

Zapowiedź wzięcia społeczeństwa „za mordę, króciutko, przy samym pysku", spełnia się. Wędzidło założone, można będzie przystąpić do tresury, jak pogromca w cyrku, czy w menażerji.

Próżno powoływać się na lekcję historji, za którą zapłaciliśmy utratą niepodległości, próżno przypominać, że trzoda, to chlew, a tresura to cyrk, ale nie mocarstwowe państwo o wielkiej misji historycznej i przyszłości, próżno powtarzać, że „wolność jest najskuteczniejszym środkiem przeciwko wszelkim niedogodnościom i błędom, wypływającym z nadużycia wolności, że dyscyplina dobrą jest na paradach wojskowych, ale nic nie wartą w rzeczywistem życiu, gdzie często pożądany skutek można osiągnąć tylko zgodnem wytężeniem woli wszystkich ku jednemu wspólnemu celowi" (Książę Krapotkin „Wspomnienie rewolucjonisty"),

J. B.

Mieleckie w hołdzie b. więźniom brzeskim.

Zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego z powiatu mieleckiego składa Bojownikom o wolność ludu i praworządność, Prezesowi Witosowi, Dr Wł. Kiernikowi, Kaz. Bagińskiemu i Dr J. Putkowi — wyrazy hołdu, wierząc niezłomnie w zwycięstwo sprawy ludowej.

Trzciana, 24. stycznia 1932. r.

Następuje szereg podpisów delegatów Stronnictwa z gmin:

Schönanger, Wadowic Dolnych, Wadowic Górnych, Kliszowej, Izbisk, Glin Małych, Kawęczyna, Czermina, Trzciany, Radomyśla Wielkiego, Rudy, Wólki Goleszowskiej, Podleszan, Gawłuszowic, Rzędzianowic, Pława, Dąbrówki, Złotnik, Wylowa, Goleszowa, Podborza, Wampierzowa, Chorzelowa, Jaślan, Podola, Rzemienia, Rzochowa, Trześni, Książnic i t. d.

*

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Mielcu na posiedzeniu w dniu 21 stycznia b. roku przesłał wyrazy hołdu p. prezesowi Witosowi.

—✠—

Z Przeworskiego.

W Budach Łańcuckich urządzono zebranie w dn. 22. stycznia br. Przewodniczył p. Józef Pelc, przemawiał p. Jan Kula z Grodziska oraz p. Jan Świętoniowski.

Zebrani wyrazili hołd p. prezesowi Witosowi, Dr Kiernikowi, Dr Putkowi, Bagińskiemu oraz innym b. więźniom brzeskim. Przesyłając do redakcji pismo z powyższą treścią, zebrani opatrzyli je własnorecznemi podpisami w liczbie 75.

*

Hołd Pomorza.

Drogiemu Prezesowi, w dniu Jego imienin, obchodzonych tydzień po wyroku brzeskim, ślemy wyrazy hołdu, solidarności w walce o wolność ludu, sprawiedliwość i praworządność.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego Pomorze. Redakcja „Gazety Grudziązkiej".

*

P. Prezes Witos otrzymuje w dalszym ciągu wiele listów z różnych stron Polski nietylko od organizacyj naszego Stronnictwa, lecz również od wybitnych osobistości z innych ugrupowań politycznych.

Między innemi otrzymał depesze i listy: od p. Stefana Surzyckiego, Prof. Uniwersytetu, od Ks. dziekana Stanisława Jaszta, od p. Władysława Studnickiego z Wilna, od Ks. prałata Kaczyńskiego, od p. mecenasa Chojnowskiego, b. posła do Dumy, od p. Mateusza Manterysa, p. Franciszka Bujaka, prof. Uniwersytetu, od Ludowców ziemi sieradzkiej, Zarządu powiatowego w Jarosławiu, od osadników powiatu podhajeckiego, Kół Ludowych z Pietrzejowej, Witkowic, Paszczyny, (Ropczyckie), p. Adama Zielińskiego ze Zbydniowa, p. Dra Antoniego Łuckiego, p. Karola Notza, em. sędziego, p. Stanisława Nowaka, Koła Ludowego z Wolicy Ługowej i t. d.

*

Echa wyroku zagranicą.

Międzynarodowe Biuro Agrarne w Pradze przesłało pod adresem Stronnicwa Ludowego w Warszawie telegram następującej treści:

„Międzynarodowe Agrarne Biuro, jako ośrodek europejskich Stronnictw Chłopskich przesyła panu prezesowi Witosowi, ministrowi Kiernikowi, ich Kolegom wyrazy głębokiego szacunku i najserdeczniejszej sympatji. Niech żyje idea chłopska w Polsce! Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!

Międzynarodowe Biuro Agrarne — Mečír"
(sekretarz generalny).

Wybuch wojny chińsko-japońskiej

Zajęcie chińskiej dzielnicy w Szanghaju przez Japończyków doprowadziło do zerwania stosunków dyplomatycznych między Chinami a Japonją i do wojny.

Dotychczasowy rząd chiński premjera Sunfo ustąpił.

Nowy rząd organizuje pomoc dla Szanghaju. — Chiński rząd narodowy przeniósł stolicę z Nankinu do Loyang i zarządził powszechną mobilizację. Do portu w Szanghaju napływają posiłki japońskie, jak również z drugiej strony oddziały wojsk chińskich.

Cała flota amerykańska stacjonowana na wodach Oceanu Spokojnego otrzymała rozkaz wyjazdu do Chin, celem ochrony obywateli amerykańskich

(Dalsze wiadomości na stronie 5-tej).

Zmiana czy koniec samorządu?

PRZEMÓWIENIE POSŁA ARASZKIEWICZA W SEJMIE W DNIU 22. I. b. r.

W sprawie projektu ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Ustawa samorządowa jest kręgosłupem ustrojowym państwa demokratycznego, jest drugim fundamentem ustroju państwowego obok Konstytucji, na mocy tej ustawy samorządowej biorą udział w administracji publicznej miljony ludzi i dlatego nie miljony powinny służyć ustawie, ale ustawa powinna służyć miljonom. Nasza demokratyczna Konstytucja, powołując do życia samorząd, miała na celu wciągnięcie do rozbudowy naszego państwa całego społeczeństwa i w art. 3 wyraźnie mówi: **Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekaże przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi.** Otóż artykuł ten Konstytucji — nie przekręci go w tym wypadku nawet p. Car — daje samorządowi **wielką, obszerną autonomję. Ale tu napewno z tej mównicy nie może zaprzeczyć ani p. minister, ani** p. wiceminister Korsak, specjalista od spraw samorządowych, że nowa ustawa specjalnie ścieśnia pojęcie samorządu. Samorząd winien być szkołą dla obywateli, wychowaniem obywatelskiem w państwie, to zn., by każdy obywatel był świadom, że **tworzy to państwo i był gotów brać na siebie odpowiedzialność za pracę w państwie. Wmawianie w obywateli, że jedyną władzą jest starosta, wojewoda, czy minister, a nawet policjant, jest wysoce szkodliwe i hamujące rozwój jednolitej siły narodu.** Nie wychowacie Panowie obywateli jakąś propagandą na rzecz władzy państwowej. Nie wychowacie ich przez Brześć, nie wychowacie ich zapomocą pałek gumowych.

NOWA USTAWA ODEBRAŁABY CHŁOPOM ICH ZASADNICZE PRAWA.

Chłop polski ma piękną kartę w historji w walce o niepodległość państwa polskiego, i chłop polski pozostawi też piękną kartę w walce o własne swoje prawa, w walce o praworządność w państwie. Nie poto walczył chłop polski o własne swoje państwo, nie poto przelewał krew, by z pełni praw w tem państwie korzystać mogli tylko pp. Radziwiłłowie, Wiśliccy, czy inni im podobni, ale poto walczył, aby z tych praw korzystał cały naród. Niestety, ustawa ta odbiera chłopom ich istotne, zasadnicze prawa. **Polski nie stworzy ani Radziwiłł, ani biurokracja przy zielonych stolikach, ale chłop polski, który jest rdzeniem, potęgą narodu.**

OGRANICZANIE WOLI OBYWATELI.

Kiedy się przyjrzymy tej ustawie, to widzimy, że ważki ten czynnik spychany jest na szary koniec. Tworzy się gminy, samorządy, w których obywatele winni się sami rządzić, sami zaspakajać potrzeby wynikające z ich życia społecznego i jednocześnie daje się stróża — urzędnika, którego zadaniem jest ograniczanie woli obywateli; odbiera im się zasadnicze prawo, prawo sposobu wyboru przedstawicieli do organów gminy, czy też organów samorządowych.

O tem — chciałbym, aby Panowie nie uważali, iż jestem gołosłowny — wyraźnie mówi art. 10, ust. 5, a mianowicie: „Regulamin wyborczy wyda Minister Spraw Wewnętrznych". Powiedziano — regulamin, a ten regulamin nie jest niczem innem, jak tylko ordynacją wyborczą do Rad gminnych i do Rad powiatowych. To, co jest największą zdobyczą demokracji, odbiera się.

Jeżeli się tu odbiera zasadnicze prawo, to przekreśla się zupełnie samorząd, jako taki. Projekt rządowy znosi samorząd, jako jednostkę o odrębnym charakterze prawno-publicznym, odsuwa obywateli od wpływu, od wyboru sekretarza, funkcjonarjusza, od wyboru tych ludzi, którzy mają wykonywać ich wolę. Więcej jeszcze, daje się starości prawo do decydowania o wynagrodzeniu tego funkcjonarjusza, czyli poddaje się w sposób pośredni sekretarza starości, a nie Radzie gminnej, lub organom samorządowym.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CIAŁ ZBIOROWYCH STAJE SIĘ FIKCJĄ.

Pozatem usuwa się obywateli od decydującego wpływu na gospodarkę samorządową, bo wedle ustawy, wszystkie uchwały Rady gminnej w zasadniczych sprawach gospodarki gminnej mają moc wówczas, jeżeli są zatwierdzone przez władze nadzorcze, a wedle tej ustawy znaczy to starostę. I to się nazywa samorządem, kiedy wszystko oddaje się w ręce jednej osobie! Tu jest jedynie myśl główna ustawy, t. j. jednoosobowość, poza tem nic więcej. I słusznie tu mówił p. minister Pieracki, że odpowiedzialność ciał zbiorowych staje się fikcją. Przyznał się do tego, otwarcie to powiedział.

Jeżeli chodzi o te zatwierdzenia, to wiceminister Korsak uśmiechał się, kiedy twierdziłem, że istotą sprawy jest starosta, a nie organy samorządu.

Coprawda, powiedziane jest w ustawie, jakby na okrasę, że władza nadzorcza przed wydaniem swej decyzji, powinna zasięgnąć opinji organu samorządowego. Co to znaczy? Między „powinna" w ustawodawczem rozumieniu, a — musi, jest olbrzymia różnica i władza nadzorcza może wydać decyzję, nie zasięgając żadnej opinji. O tem mówi ustęp 2 art. 20 i ustęp 5 art. 50.

NOWA USTAWA ŁAMIE PRZEPISY KONSTYTUCJI.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby władza nadzorcza była ustanowiona w tej ustawie tak, jak mówi Konstytucja. Konstytucja w art. 70 wyraźnie powiada: „Państwo będzie sprawowało nadzór nad działalnością samorządu przez wydziały samorządu wyższego stopnia". A co mówi ustawa? Ustawa wyraźnie, w sposób, że tak powiem ordynarny, łamie przepisy Konstytucji. Art. 53 ustawy powiada: „Bezpośredni nadzór nad czynnościami organów gminnych, jako organów wykonawczych władz rządowych, oraz nad innemi czynnościami z zakresu administracji rządowej, tak działów zespolonych w wojewódzkich i powiatowych władzach administracji ogólnej, jak i działów niezespolonych, sprawuje w odniesieniu do gmin wiejskich i miast niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych, właściwa powiatowa władza administracji ogólnej". Niech Panowie teraz zobaczą w ustawie, że na każdym kroku jest władza administracji ogólnej, a nie jest powiedziane, że samorząd wyższego stopnia. Nie powiedziano tu tego i gdyby chcieć robić nadzór tak, jak Konstytucja powiada, to należałoby stworzyć samorząd wyższego stopnia.

Jeżeli chodzi o nadzór nad samorządem, to jeszcze jedna rzecz jest charakterystyczna, że ten Wydział Wojewódzki, to jest tylko urząd państwowy. Tam wchodzą 3 osoby z wyboru, 2 urzędników i wojewoda trzeci. Przy głosie decydującym wojewody może zapaść taka opinja, jaką życzy sobie mieć wojewoda. Jest to więc fikcja.

NOWY SAMORZĄD OBCIĄŻY ZNACZNIE LUDNOŚĆ.

Jeżeli chodzi o momenty oszczędnościowe, o których mówił Pan Minister, to sprawa również przedstawia się wręcz odwrotnie. Nie można zaliczyć do oszczędności w samorządzie stwarzanie gromad z własnym budżetem i z własnym aparatem administracyjnym. Nie można również zaliczyć do oszczędności zaprowadzenie zawodowych wójtów i płatnych sołtysów. To samo jest z przyznaniem 100 proc. dodatku starości i 25 proc. zastępcy starosty, czego dawniej nie było.

CO NAM CHŁOPOM TA USTAWA DAJE?

1) 5-letnią kadencję zamiast 3-letniej.
2) Pozory wyboru władz, wobec zatwierdzenia przez władze nadzorcze (starostę).
3) Ogranicza wiek z 21 lat na 24 i z 25 lat na 30, odsuwając w ten sposób od udziału w samorządzie inteligentny element chłopski, jakim jest młodzież wiejska.
4) Daje głosowanie pośrednie i ograniczone.
5) Obdarza nas biurokracją zawodową.
6) Wprowadza nowe obciążenie na ludność.
7) Ogranicza kompetencje Rady jej zasadniczej działalności.
8) Stwarza rządy w samorządzie jednoosobowe, zdyscyplinowane przez podporządkowanie wójtów i sołtysów starostom, co jest sprzeczne z istotą samorządu.

Otóż my, przedstawiciele chłopów, oświadczamy publicznie z tej wysokiej trybuny, że zamach na prawa chłopskie odpierać będziemy z całą siłą i stanowczością, zrobimy wszystko, ażeby ten manifest, odbierający prawa chłopom, nie wszedł nigdy w życie (Oklaski na lewicy).

Przeniesiony został Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego

z ulicy Nowy Świat 49 m. 3
NA ULICĘ MARSZAŁKOWSKĄ L. 68.

i mieści się razem z redakcją i administracją „Zielonego Sztandaru". — Listy i interesantów kierować należy na nowy adres.
Telefon chwilowo w redakcji „Zielonego Sztandaru" Nr. 8-97-12.

Rozszerzajcie „Piasta".

Stalin o pakcie nieagresji.

Między Polską a Rosją sowiecką zawarty został t. zw. **„pakt o nieagresji", na mocy którego oba** państwa zobowiązują się nie działać przeciwko sobie zaczepnie.

Wobec zaniepokojenia Niemców owym paktem, Stalin udzielił publicyście niemieckiemu, Emilowi Ludwigowi, następującego wywiadu:

Na uwagę Ludwiga, że rokowania polsko-sowieckie mogłyby zepchnąć w cień „tradycyjną przyjaźń między ZSRR a Niemcami" i że uznanie przez rząd sowiecki granic polskich może być w Niemczech uważane za równoznaczne z wyrzeczeniem się przez ZSRR walki przeciw traktatowi wersalskiemu, Stalin odpowiedział co następuje: „Wiem, że w pewnych kołach niemieckich zauważyć można niezadowolenie i obawę, że ZSRR w rokowaniach, względnie w pakcie z Polską uczyni krok, który oznaczać może usankcjonowanie stanu posiadania, lub też granic Polski. Mojem zdaniem obawy te są nieuzasadnione. Oświadczyliśmy wszystkim, że gotowi jesteśmy zawrzeć pakt o nieagresji z każdem państwem bez wyjątku. Tego rodzaju pakty zawarło z nami wiele państw. Zupełnie otwarcie wyraziliśmy gotowość zawarcia takiego paktu również z Polską. Nie było to tylko dla nas frazesem, lecz istotną wolą zawarcia umowy. **Z chwilą, gdy Polska wyraziła gotowość prowadzenia rokowań o pakt nieagresji, rozumie się, zgodziliśmy się na to i przystąpiliśmy do nich.**

Cóż więc, pytam, ze stanowiska niemieckiego mogłoby w związku z zapowiedzianemi rokowaniami dawać podstawę do obaw? Zmiany stosunków, czy też ich pogorszenie?

Do tego niema zupełnie żadnych podstaw.

W pakcie o nieagresji Sowiety będą musiały oświadczyć, że nie będą używały przemocy, ani nie będą podejmowały kroków zaczepnych, zmierzających do zmiany granic Polski, albo do naruszenia jej niepodległości.

To samo oświadczenie będzie musiała złożyć Polska w stosunku do Sowietów. Obie strony udzielą sobie wzajemnie przyrzeczeń, że nie mają zamiaru rozpoczynać wojny, wymierzonej przeciw niepodległości, względnie integralności ich kraju. Bez takiego samego zobowiązania ze strony Polski, pakt o nieagresji nie mógłby być zawarty. Bez tych warunków nie może być mowy o pakcie.

Oto maksimum tego, co uczynić możemy w stosunku do Polski.

Ale, czy to oznacza uznanie systemu wersalskiego? Nie!

Czy to jest równoznaczne z zagwarantowaniem granic? Nie! nie udzielimy nigdy tego rodzaju gwarancji i nie uczynimy tego nigdy, tak samo jak Polska nie uczyniła tego, jak również w przyszłości nie udzieli gwarancji naszym granicom.

Nasze przyjazne stosunki z Niemcami w dalszym ciągu pozostaną bez zmiany. Pod tym względem obawy wyrażane ze strony niemieckiej, są zupełnie nieuzasadnione. **Obawy te znikną z chwilą, gdy pakt po podpisaniu przez Polskę zostanie opublikowany. Wówczas przekonają się wszyscy, że nie** zawiera niczego, co mogłoby być zwrócone przeciw Niemcom.

———ooOoo———

Odrzucenie skarg ukraińskich przez Ligę Narodów.

Rada Ligi Narodów rozpatrywała petycję ukraińską w sprawie t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Po referacie p. Sato (przedstawiciela Japonji) Rada Ligi przyjęła do wiadomości wyjaśnienia min. Zaleskiego, odrzucając wszystkie petycje ukraińskie.

W dyskusji, lord Cecil imieniem Anglji domagał się, by rząd polski przyznał odszkodowanie poszkodowanym pacyfikacją, a w sprawie więźniów między innymi brzeskich, domagał się osobnego raportu.

Przedstawiciele Irlandji i Norwegji postawili wniosek, aby Rada Ligi Narodów jednomyślnie przyłączyła się do wyrazów żalu z powodu niewypłacenia odszkodowania przez rząd polski poszkodowanym. Również Niemcy oświadczyły się po stronie Ukraińców.

———oOo———

Ks. Biskup Wałęga prosi o przeniesienie na pensję.

Biskup diecezji tarnowskiej ks. Leon Wałęga wniósł podanie do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o spensjonowanie go.

——§——

32,120.000 obywateli zamieszkuje Polskę.

Według spisu ludności Polska łącznie z wojskiem liczy 32,120.200 mieszkańców. Przyrost w ciągu 10 lat wynosi 4,943.303 osób.

———000———

Im większa nędza, tem większe ciężary.

Z pow. strzyżowskiego. — Z końcem ubiegłego roku dowiedzieli się mieszkańcy wsi zamieszkali na terenie powiatu strzyżowskiego na podstawie ksiąg (bierczych), iż podatek gruntowy za rok 1931 został im **podwyższony o 100 procent** — Badając skąd ta podwyżka pochodzi dowiedzieli się niektórzy naczelnicy gmin, iż stworzony niedawno Wydział powiatowy, tak gospodarował po sanacyjnemu, iż potrzebując pieniędzy uciekł się do prostego sposobu a mianowicie nałożył na ludność rolną nowy podatek podwyższając tem samem podatki o 100 procent więcej niż w roku 1930. **Obciążenia dokonano akurat w roku kiedy ludność na wsi przeżywa kryzys, jakiego żyjące pokolenie nie pamięta.** Za niedorzeczne eksperymenty sanacji, ludność ma płacić setkami tysięcy. — Pocóż założono przed dwu laty samorząd powiatowy— po to, by po dwu latach znieść samorząd wraz z powiatem a ludności zostawić ciężary? Klub ludowy wniósł w tej sprawie interpelację w Sejmie. Zobaczymy co powie Ministerstwo.

Obciążony.

———×———

Na sanacyjnem zebraniu antysanacyjne rezolucje.

Zarząd powiatowy BBWR. na powiat wągrowiecki zwołał wiec w Łęknie. Przybyło dużo ludzi. Referenci sanacyjni mówili o radości życia, o zasługach sanacji.

Widocznie jednak nawet ci, na których sanacja do ostatniego czasu liczyła, mają swoje wyrobione zdanie o sanacji, gdyż po referatach sanacyjnych jeden z uczestników zebrania poprosił o głos i odczytał następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu BBWR. w Łęknie wyrażają hołd i uznanie więźniom brzeskim za ich niezłomną pracę dla dobra narodu i państwa i proszą ich, aby nadal trwali na stanowisku dobra ukochanej Ojczyzny.

Posłom Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Ludowego wyrażają pełne uznanie.

Uznają, że najsilniejszą podstawą, na której musi się oprzeć państwo, jest **praworządność.**

Do BBWR., jako do współwinnych za upadek moralny i gospodarczy kraju, nie mają żadnego zaufania".

Rezolucja ta została uchwalona **wśród burzy oklasków.** Można sobie wyobrazić miny referentów sanacyjnych po przyjęciu przez zebranych tej rezolucji. — **Wypadki te świadczą dobitnie o tem, że sanacja w społeczeństwie jest znienawidzoną, a sympatje społeczeństwa są po stronie opozycji.**

———×———

„Radość życia" a Politechnika warszawska.

Komisja Senatu Akademickiego Politechniki warszawskiej w osobach rektora **Pszenickiego,** prorektora **Świętosławskiego** i dziekana Wydziału Chemicz. **Iwanowskiego,** zwróciła się do posłów z następującem pismem:

„Redukcje budżetowe ostatnich miesięcy dotknęły bardzo ciężko Politechnikę Warszawską.

Od jesieni roku ub. sumy: na utrzymanie docentur, na prowadzenie ćwiczeń ze studentami, na opał, światło, wodę, gaz są wypłacane w tak znikomym odsetku, że Politechnice naszej, największej akademickiej uczelni technicznej, grozi lada **dzień przerwanie** prac. Aby nie być gołosłownymi przytaczamy cyfry.

Potrzeby politechniki na t. zw. w budżecie „pomieszczenia" (opał, światło, gaz) — wynoszą 33.500 złotych miesięcznie. Od jesieni roku ub. Politechnika otrzymuje miesięcznie z tego tytułu zaledwie 10.000 zł. i wskutek tego systematycznie zadłuża się u dostawców węgla, elektrowni, etc. Zadłużenia te doszły kresu i **lada dzień grozi naszej uczelni przerwanie ćwiczeń z powodu wyczerpania się zasobów i kredytów poszczególnych katedr i zakładów, bądź z powodu braku opału, światła itp.**

Najważniejszą i istotną część budżetu Politechniki stanowią wydatki na:

a) utrzymanie personelu pedagogicznego,

b) koszty prowadzenia ćwiczeń ze studentami, czyli t. zw. w budżecie Ministerstwa WR. i OP. — „dotacje naukowe",

c) opłacanie światła, opału wod, gazu itp. czyli t. zw. w budżecie państwa „pomieszczenia".

W preliminarzu budż. na rok 1932/33 zmniejszono wydatki pod l. z **350.000 na 75.000,** wydatki pod c. z**a 140.000 na 40.000 zł.**

Jeśli nie zostaną przywrócone kwoty z poprzednich lat, Politechnika warszawska, najliczniejsza uczelnia techniczna akademicka w Europie zostanie **zamknięta! W co się obróciła sanacyjna radość tworzenia!**

———×———

„Radosna twórczość" w budżetach pomajowych.

Po przewrocie majowym zapowiedział jeden z pierwszych sanacyjnych ministrów, że teraz dopiero zobaczy Polska „radosną twórczość"!

I zobaczyła!

Wzrost wydatków państwa w ciągu „pięciolatki sanacyjnej" olbrzymio się powiększył, a **obciążenie obywateli** coraz to innymi i większymi podatkami jest już nie do zniesienia i czyni życie w Polsce prawdziwą męczarnią.

Przypatrzmy się tym wydatkom i ciężarom bliżej.

Tuż **przed majem** 1926 r. budżet tak zwany „oszczędnościowy" ułożony przez ministra skarbu Zdziechowskiego wynosił: **1 miljard 700 tysięcy złotych.**

Sanacyjny minister Czechowicz podniósł go na rok 1927/28 do **1 miljarda 899 miljonów 571 tysięcy** złotych.

W latach następnych **budżet szedł dalej w górę** aż na rok 1931/32 wyśrubowany został do **2 miljardów 890 miljonów i 516 tysięcy złotych.**

W ciągu więc 5 lat rządów sanacyjnych obciążono obywateli polskich 1 miljardem więcej!!

Budżet ten jednak okazał się nierealnym, czyli niemożliwem jest, aby dochody i podatki państwowe dały powyższą sumę, trudno bowiem będzie wycisnąć tę sumę z dochodów państwowych i z podatków.

Nie wiele też pomoże tu obcięcie pensji urzędnikom, gdyż „radosna twórczość", czyli szastanie groszem publicznym trwa dalej.

Warto przypatrzyć się jak wzrosły **wydatki państwa** po rewolucji majowej.

a) Dotacje p. Prezydenta **powiększono o 2 i ¼ miljona złotych.**

b) na Sejm i Senat zwiększono wydatki **o 3 miljony;**

c) na Prezydjum Rady ministrów **o 2 i ¼ miljona,**

d) na ministerstwo spraw zagranicznych **o 10 miljonów,**

e) na ministerstwo spraw wojskowych **o 213 miljonów;**

f) na ministerstwo spraw wewnętrznych **o 72 i pół miljona;**

g) minist. wyznań i oświaty o — **152 miljony;**

h) minist. robót publicz. o — **75 i ¼ miljona;**

i) fundusz emeryt. o — **48 miljonów;**

k) długi państwowo wzrosły o **148 miljonów;**

l- podatki bezpośrednie wzrosły o **300 miljonów;**

ł) daniny publiczne o **600 miljonów.**

Polska utrzymuje zagranicami kraju aż **98 placówek** dyplomatycznych; sam Sekretarjat polski przy Lidze Narodów kosztuje **1 miljon 515 tysięcy** z powodu nadmiernej liczby urzędników i delegatów.

Skończyła się „radosna twórczość" — a teraz przyszła pokuta i spychanie winy na kryzys światowy.

———×———

Od listopada 1930 r.

O tem jak pogłębia się kryzys gospodarczy w Polsce, czytamy w ostatnich „Wiadomościach Statystycznych": Według tych urzędowych obliczeń **od listopada 1930 r.** produkcja żelaza zmniejszyła się **o 40 proc.** stali **o 56 proc.,** cynku **o 40 proc.** Przewozy kolejowe spadły **o 17 proc.,** przywóz ogólny **o 40 proc.,** maszyn i aparatów **o 45 proc.** Wskaźnik (ogólny) cen w hurcie zmniejszył się **o 13 proc.,** rolny **o 8 proc.,** przemysłowy **o 16 proc.**

Tych kilka danych wskazuje, że **zastój w życiu gospodarczem Polski w ciągu ub. r. zrobił bardzo wielkie postępy w kierunku pogłębiania się kryzysu.**

———×———

„Droga" sanacja.

„Gazeta Warszawska" Nr. 24 donosi z Gdyni:

„Komisarzem rządowym m. Gdyni jest p. Zabierzowski, który poza płacą, przywiązaną do IV. st. służby urzędniczej, pobiera z gminy Gdynia **około 7000 zł. miesięcznie, prócz funduszu reprezentacyjnego, z którego pobrał już kilka tysięcy złotych.**

Dawny burmistrz Krauze, któremu niesłusznie czyniono rozmaite zarzuty, pobierał około 1.500 zł. miesięcznie.

Nadmienić również należy, że p. Zabierzowski, po przyjeździe do Gdyni, sprowadził ze sobą woźnego z ministerstwa spraw wewn., któremu miasto musiało płacić diety przez pewien czas.

Tak wyglądają w świetle rzeczywistości oszczędności sanacyjne w samorządzie".

———×———

KOSZTY PROCESU BRZESKIEGO.

Biuro obrachunkowe Sądu Okręgowego w Warszawie przystąpiło do sporządzenia dokładnego wykazu kosztów, które pociągnął za sobą proces b. więźniów brzeskich. Koszty te przekroczyć mają **sumę 21.000 złotych.**

Władze szkolne a Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Na wniosek centralnego wydziału wykonawczego „Tygodnia propagandy trzeźwości" minister two W. R. i O. P. reskryptem z dnia 22 grudnia ub. r. zarządziło utrzymanie w mocy okólnika wydanego 11. stycznia 1928 r. z okazji poprzedniego Tygodnia propagandy trzeźwości, domagającego się:

1) poświęcenia w lutym jednej pogadanki lub lekcji szkolnej lub wykładu wspólnego w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych, w seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich;

2) zorganizowania wykładu na konferencji z rodzicami w lutym, marcu lub kwietniu;

3) omówienia na konferencjach rejonowych nauczycielskich tematu:

Dlaczego i w jaki sposób powinna walczyć szkoła z alkholizmem?

Znając zrozumienie doniosłości sprawy alkoholizmu w sferach nauczycielskich nie można wątpić, iż reskryptowi ministerjalnemu stanie się **zadość we wszystkich klasach szkół wyliczonych. Będzie** to dla rozkrzewienia idei trzeźwości w społeczeństwie naszem czyn obywatelski niezmiernie ważny. **Znakomitem zaś ułatwieniem w wykonaniu tego zarządzenia władzy szkolnej będzie tym razem** specjalny podręcznik dla nauczycielstwa, wydany staraniem Związku Nauczycieli Abstynentów p. t.: **„Szkoła a zagadnienie alkoholizmu". Jest to dzieło podstawowe o 144 stronach, w cenie 4 zł.**

Zamawiać należy tylko pod adresem: Składnica Abstynencka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26.

Bardzo piękna akcja, **tylko dlaczego gdy uprawia ją Stronnictwo Ludowe zarzuca się mu antipaństwową działalność, a rezolucje konfiskuje? — Czy dlatego, że szczerze walczy z alkoholem?**

———ooOoo———

Jak starosta w Brzesku informuje min. Pierackiego.

Do czasu przybycia na **starostę do Brzeska** b. sędziego **Dra Doellingera** odbywały się **zebrania** w powiecie **bez przeszkód, w największym spokoju,** bo ludność uświadomiona i sami ludowcy.

P. Doellinger, **zostawszy prezesem BBWR.,** postanowił pozbyć się konkurencji. Ilekroć **poseł Brodacki** zgłosił zamiar odbycia zgromadzenia, **zakazał** odbycia tegoż z uwagi na rzekomo **zagrożone** bezpieczeństwo publiczne i spokój.

Podobnie zabronił odbycia zgromadzenia **posłowi Stachnikowi** w Wesołowie koło Zakliczyna i **posłowi Pirogowi** w Wojniczu.

Wobec samowolnego postępowania **starosty** wniósł **klub ludowy** interpelację, na którą otrzymał od ministra Pierackiego następującą odpowiedź:

„Co do zgromadzenia w Przyborowie starostwo wydało zakaz odbycia zgromadzenia w tej miejscowości na interwencję ludności, obawiającej się zaburzeń, a nawet rozlewu krwi w razie odbycia zgromadzenia. Przeprowadzony wywiad ustalił, że wobec podniecenia umysłów ludności obawa ta jest uzasadniona, zwłaszcza także z uwagi na agresywny sposób występowania posła Brodackiego na zgromadzeniach w stosunku do przeciwników politycznych. Z tego samego powodu zakazał Starosta odbycia zgromadzenia w położonej w bezpośredniem sąsiedztwie Przyborowa — Bielczy, gdzie odbycie zgromadzenia zagrażało temi samemi następstwami, co w Przyborowie. Urządzania zgromadzeń w Iwkowej i Wojakowej zakazało Starostwo, ponieważ otrzymało wiadomości, że urządzenie tam zgromadzeń w proponowanych dniach może spowodować zakłócenie bezpieczeństwa publicznego i zajścia między przeciwnikami i zwolennikami posła Brodackiego".

Oczywiście Minister udziela odpowiedzi na podstawie informacji, udzielonej przez podwładne mu organa. Czy wolno tymże wprowadzać w błąd Ministra?

„Interwencja ludności, podniecenie umysłów, zajście między przeciwnikami i zwolennikami posła Brodackiego". Kto zna stosunki w brzeskim powiecie, a powinien je znać starosta, wie, że w informacjach, przesłanych do Ministra, niema słowa prawdy — wszystko od a do z zmyślone. Zapytajcie ludności.

B.

———ooOoo———

Echa „pacyfikacji".

Ukraińskie pismo „Ameryka" wychodzące w Filadelfji zamieściło notatkę, że rząd polski za pośrednictwem ambasadora Rzplitej w Waszyngtonie wypłacił odszkodowanie w wysokości 4.000 dolarów obywatelowi amerykańskiemu Justynowi Federyszynowi z Detroit.

Federyszyn bawił przez pewien czas w Małopolsce Wschodniej akurat w czasie „pacyfikacji", gdzie został pobity, a później wyjechał powtórnie do Ameryki.

———ooOoo———

O przypływ inteligencji do Stronnictwa Ludowego.

W jednym z numerów „Piasta" poseł Madejczyk był łaskaw wyrazić się z uznaniem o tej gromadzie inteligencji ludowej, jaka pomimo ataku przeciwników, pomimo piekła szykan i prześladowań, pomimo często wprost obrzydzania życia, z pod sztandarów Stronnictwa Ludowego nie uciekła i pozostała wierną Stronnictwu w złej i dobrej godzinie i doli.

Nie przemilczę tego, że słowa te uznania, choć skromne i nie błyskotliwe mogły sprawić niejednemu inteligentowi ludowemu pewne zadowolenie i muśnięcie po sercu i duszy. Boć powiedzieć otwarcie, że nie często inteligent ludowy spotyka się z czemś podobnem, a częściej z czemś wprost przeciwnem, pracy często nie pochwalają i nie uznają, ale za to małe przewinienie czasem zadecyduje o utracie zaufania. Uznanie posła Madejczyka, chłopa i długoletniego działacza ludowego nabiera jednak szczególniejszego znaczenia i faktu tego, jako inteligent ludowy, stojący w szeregach ludowych lat trzydzieści, nie mogę nie poruszyć z pewną wdzięcznością, ale zarazem z pewną pogawędką na ten temat bardzo obszerny i doniosły. Zabieram głos uproszony do tego przez innych ludowych inteligentów i dobrze będzie, gdy się raz na ów temat ugadamy. Bardzo dobrze!

Kto patrzy w przyszłość ruchu ludowego, a z przeszłości czerpie doświadczenie, ten uzna, że ruch ludowy bez inteligencji ludowej jest nie do pomyślenia. Tego może nieuznawać bufon i krótkowzroczny schlebiacz, ale człowiek patrzący w promienną przyszłość Narodu, w jakiej pragniemy, by pokolenia Polskę widziały, ten musi stwierdzić, że bez inteligencji ludowej, bez kultury, jaką inteligencja ludowa wnosi i wniesie, Polski Ludowej byćby nie mogło. Najlepsi działacze ludowi będą bez inteligencji słabymi bojownikami za sprawę, boć nawet dobrzy muzykanci muszą mieć kapelmistrzów zgranych i zharmonizowanych z kapelą.

Rozmyślałem nieraz nad tem, dlaczego, stosunkowo tak mało „dzieci ludu", wychodzących z wiejskiej chałupy, po zdobyciu jakiegokolwiek stanowiska, wstępuje w szeregi walczących o poprawę doli chłopskiej — swej braci? Nie chcę nikogo potępiać i odsądzać od czci i wiary, ale widocznie, przeważnie każdy wyborykawszy sobie długiemi latami poprawę swej doli, tak się tem przemęczy i utępi, że potem idzie w życiu po linji najmniejszego oporu i poprzestaje na osobistej zdobyczy czegoś znośniejszego, ale już nie ma ani sił, ani ochoty do zaprawiania się do walki o drugich. Przeważna część „dzieci ludu" nie przejmuje się tyle przyszłością, co wypadkami chwili, dnia dzisiejszego, najbliższego jutra, a conajwyżej powiada: „Niech przejdzie i drugi to co ja, a będzie potem miał także" i conajwyżej poleca drugiemu rolę psa, którego rzuca się na wodę, by się nauczył pływać. Ale owa taktyka i takie nadawanie kierunku trosce o lud nie wytrzymuje krytyki i próby ognia. Tak nie możemy zabezpieczać przyszłości ludu a z nim, narodu i Państwa polskiego.

Za trzydzieści lat pracy mej nie mogę narzekać na niewdzięczność chłopa. Z rąk chłopskich brałem liczne godności i dostojeństwa, jako inteligent, od członka Rady naczelnej począwszy aż do godności chłopskiego posła na Sejm Rzeczypospolitej. Chłopskim byłem prezesem Kółka rolniczego, chłopskim byłem radnym gminy i jej naczelnikiem, chłopskim byłem radcą powiatu i wszędzie chłopskiemi plecami i głosami rosłem w te wszystkie godności, jakie piastowałem. Dawałem chłopom pracę swą szczodrą, dostawałem za to chłopską wdzięczność i przywiązanie. Nie przeczę, że chłopi dobrze się przypatrują temu, co kto i jak dla nich pracuje. Niejeden ani nie wie, jak go chłopi przeganiają w próbach, jak przez rozpalone obręcze, ale muszę stwierdzić i żywej prawdzie zaświadczyć, że nie ma wdzięczniejszej istoty na świecie, jak polski chłop kochany. Długo „nabiera przekonania", lecz gdy je nabędzie, wiernie i wytrwale wypłaca zaufaniem, choć z uznaniem lubi się mocno rezerwować.

W ostatnich czasach nie widać należytego przypływu inteligencji do Stronnictwa Ludowego i na tem ruch ludowy szwankuje wyraziście. Wiele się na to składa przyczyn i powodów. Ciężkie położenie społeczne, troska o zbyt pracy, groźba szykan i przedwczesnych emerytur i wiele, wiele innych rzeczy, jakie człowiek dzisiejszy spotyka i się ociera, nie sprzyja wstępowaniu do takiego bojowego stronnictwa, jakiem — szczególnie w chwili dzisiejszej — musi być Stronnictwo Ludowe. Wytrwałość i chęć bojowania o ideały ludowe nie jest cechą liczną dzisiejszego pokolenia. Może dopiero po najmłodszych czegoś lepszego spodziewać się przyjdzie, lecz nie ukryję tego pod korcem, że przypływ inteligencji do Stronnictwa Ludowego mocno szwankuje i nie budzi zadowolenia u ludzi, o ruch ludowy i jego rozrost się troszczących. Temu zjawisku trzeba się rzeczowo i skutecznie przeciwstawić.

Zapytajmy się, czemu to przypisać? oraz zastanówmy się, gdzie szukać podłoża? Dużo się na to składa i wiele rzeczy należałoby uzdrowić i uporządkować. Praca polityczna dla ludu, to ciężka orka. Nierzadko wymagająca niesłychanej wytrwałości i poświęcenia. To nie praca po różach i przyjemnościach, ale po cierniach, urwiskach i w znoju. Nowoczesny pracownik ani sobie zdaje sprawę, co i gdzie go czeka, lada niepowodzeniem się zraża, jeszcze jakie takie „ostrzeliwanie" przetrzyma, ale gdy przyjdzie „pod ogień huraganowy", nie zawsze go wytrzymuje, lub poddaje się, albo i przechodzi na stronę przeciwników. Załamuje się dla łatwiejszych korzyści, lub prędszego osiągnięcia osobistych celów. Nie przeczę, że wielu nie zdobywa samodzielnych, niezależnych stanowisk, zamiast do wolnych zawodów pcha się do zawodów o regularnej pensyjce, choćby marnej i łaski pańskiej pełnej, a nie rzuca się do walki o egzystencję niezależną od nikogo, ale tylko od swych zdolności, zapobiegliwości i sumiennej pracy. Działacze ludowi powinni obierać zawody wolne, wykonywać je solidnie i być wzorem w środowisku, w jakiem żyją. I o taką inteligencję władze Stronnictwa zabiegać winny. Takich nie przeniosą za karę, takich nie zgnębią sekaturą, takich nie wyprowadzą niczem z równowagi, a wszelkie na nich ataki, tylko ich hartują i do większej wytrwałości zachęcają. Działacz taki powinien być człowiekiem trzeźwym, rozważnym i towarzyskim, człowiekiem bez nałogów, ofiarnym i doradnym, nim jak światłością powinny się rozpraszać mroki. I takich ludzi znajdzie się, bo są tacy.

Czy władze Stronnictwa nie mają przewin co do pozyskiwania tych ludzi w nasze grono? Nie powiem, żeby nie miały. Inteligencję pragnie się mieć, ale ją nie zawsze należycie traktuje. Inteligencja nie powinna być w roli tylko wysługiwawczej i do wypełniania luk, jakie tworzy konstrukcja budowy stronnictwa. Pracownik polityczny powinien czuć, że za pracę spotka go uznanie, podzięka, czy godność i na równi z innymi filarami w stronnictwie. Bo stronnictwo to nie jednostka, nie prezes, nie Rada naczelna, tylko my wszyscy razem w całej masie. Do obowiązków i ofiarności przyuczać należy nie tylko inteligencję i niemych działaczy, ale całą masę ludową. Dopóki nie przyuczymy mas do ofiarności i zrozumienia metody walki i jej celu, nie możemy liczyć na fundamentalne podstawy ruchu ludowego, a dotychczasowy ruch ludowy będzie miał charakter kupy piasku, rozsypywanego przy lada jakiej sposobności.

Przywódcy ludowi nie powinni być „kiwonami", a władze Stronnictwa nie powinny na przywódców dobierać tylko ludzi posłusznych i uległych, lub ślepo podległych. Należy w ludziach wyrabiać charakter, godność ludzką i obywatelską, zaprawiać ich w odwadze wypowiadania poglądów i zapatrywań, wydawania sądu niezależnego i z głębi przekonania. Nasi najwyżsi w Stronnictwie nawet to lubią i wolą ludzi występujących z otwartą przyłbicą i pełną godnością. Inteligencja służy sprawie, a nie ludziom i ją nie należy spychać do roli doradczej i reprezentatywnej, a ostatnie wybory wykurzyły dużo inteligencji ze stanowisk, które i inteligencji się z racji zasługi należą. Stało się to z wielką szkodą dla sprawy ludowej jako takiej. Niech za dowód posłuży zestawienie sił ludowych w trzecim Sejmie, a w czwartym. Ilu zabrakło tam ludzi pierwszorzędnej politycznej wiedzy?

Te rozważania należy wziąść pod uwagę. Nie wszystko, co w nich poruszyłem sprawia przyjemność, ale raz trzeba tą sprawę poruszyć i sprawę wciągania jak największej ilości inteligencji do czynnej polityki ludowej trzeba energicznie, celowo i świadomie prowadzić. Bez inteligencji ludowej nie ma ruchu ludowego. Bez ofiarności mas nie ma fundamentu pod budowę tego wielkiego gmachu przyszłości. Kto innego zdania, niech mnie przekona. Ofiarność należy rozpocząć od składek na Stronnictwo i od prenumerowania pism ludowych.

Oby ta praca z rokiem 1932 rozgorzała serca nasze i opanowała dusze nasze.

Nie powinno przy niej zbraknąć nikogo komu lud i Ojczyzna nie pustym frazesem. **Inteligencję ludową zapraszamy do współpracy.**

Stanisław Szczepański.

Zmartwienie starosty Dreckiego.

W gminie Sotowej umieszczono portret prezesa Witosa w kancelarii gminnej. Gmina czysto ludowa, Witos ma wielkie zasługi wobec chłopów i państwa, portret jego powinien wisieć we wszystkich domach, urzędach gminnych i szkołach.

Innego zdania jest oczywiście starosta Drecki. Dowiedziawszy się o portrecie, przeraził się, wydając polecenie bezzwłocznego usunięcia portretu z urzędu gminnego. Czy rozwiąże Radę gminną i wójta zawiesi w urzędowaniu, nie wiemy.

Niszczycielstwo.

„Przewodnik Gospodarczy" wychodzący na Pomorzu, podaje przykłady niszczycielskich licytacyj: Aleksander Kokosz, wieś Hniesicze, gm. Nichniewicze — sprzedano 1.5 dziesięciny i dom za sumę 400 zł.; Tomasz Hubko, Polonka, gm. Dworzec — sprzedano 3.5 dziesięcin z zabudowaniami i inwentarzem za zł. 1.500; Stefan Moroz, Czerniewicze, gm. Poczapow — sprzedano 5 dziesięcin ziemi z zabudowaniami i inwentarzem za 500 złotych (żyranci jeszcze dopłacili); Adolfina Ćwirko, Dąbrowica, bm. Wsielub — odpisano 12 ha i budynki na sumę 300 zł.; Andrzej Rogula, Aczukiewicze, gm. Lubcza — sprzedano 2.5 ha i nowe budynki za sumę 300 zł.; Henryk Tarłowski, gm. Wsielub — sprzedano 30 ha ziemi i budynki z inwentarzem za 8.000 zł.; Kazimierz Gonczar, Polonka, gm. Dworzec — 2 dzies. ziemi i budynki przejęli wierzyciele za 300 zł.; Wacław Romanowski, os. Moszewicze, gm. Rajca — zajęto za podatek dochodowy inwentarz, szacując krowa w krowę po 20 zł.

———ooOoo———

To już coś więcej niż lekceważenie.

„Il. Kurj. Codz." pisze: Statek „Pułaski", który odszedł w dniu 7 bm. z Gdyni do Ameryki, **zaopatrzył się w żywność zaledwie na jeden dzień**, to znaczy na okres dopłynięcia do Kopenhagi, **gdzie zaopatrzył się w żywność na całą podróż.** — **Nawet taki produkt, jak ziemniaki, które są w Polsce najtańsze, statek nabędzie w Kopenhadze.**

Takie stanowisko polskiej linji okrętowej wywołało wielkie rozgoryczenie wśród dostawców okrętowych polskich którzy w tej sprawie złożyli memorjał do czynników miarodajnych.

Zakup żywności dla wszystkich statków linji Gdynia Ameryka w Kopenhadze opiera się na umowie, zawartej w tym duchu swego czasu między rządem polskim a „Ostasiatiske Kompanie", to znaczy tą kompanją duńską, która łącznie z Polską utworzyła Tow. okrętowe Gdynia—Ameryka".

Fakt, że tego rodzaju umowę zawarto świadczy, jak pewni dygnitarze lekceważą sobie sprawy rolnicze. Mamy prawo domagać się, aby w umowie wspomnianej, — żywność polskich okrętów zaopatrzych nareszcie zmieniono. Jst bowiem rzeczą nieprzyzwoitą, żeby okręty wychodące z kraju rolniczego żywność kupowały w innym kraju...

———ooOoo———

Przyjaciel posła Jarosza „pacyfistą."

Siemiechów. — Michał Korzeniowski, b. wójt w Siemiechowie, przyjaciel od serca posła **Jarosza**, pobrał od Władysława Kobylarczyka **450 zł., zapewniając tegoż, że za te pieniądze wystara mu się o reklamację od wojska**, tak, że Kobylarczyk będzie się mógł ożenić.

To samo przyrzekł **Franciszkowi K. za 100 zł.** i Wawrzyńcowi Okapowi **za 80 zł.**

Zawodowy „pacyfista", pragnący pozbawić armję polską rekruta. Nie udało się — wszyscy wymienieni otrzymali powołanie do służby wojskowej, **czekając rychło Korzeniowski otrzyma powołanie od prokuratora.**

———ooOoo———

Co piszą polskie pisma w Ameryce o Polsce?

Kto chce mieć odpowiedź na powyższenie pytanie, niech przeczyta tytuły wiadomości z ziem polskich zamieszczanych w „Gwiaździe Polarnej", „Dziennik Zjednoczenia" i t. p.

Oto, co czytamy w jednym numerze:

Poznań — Morderstwo i rabunek.

Równe — Starucha na czele morderczego napadu.

Łódź — Wyjaśnienie morderstwa.

Tarnowskie góry — Aresztowanie szajki fałszerzy monety.

Równe — Kobieta w walce z bandytami.

Lwów — Rodzina ojcobójców.

Lwów — Dwa wyroki śmierci na podpalaczy.

Siedlce — Samobójstwo defraudanta.

Warszawa — Niebezpieczny zbir przed sądem.

Toruń — Ujęcie bandy złodziejów kolejowych itd.

Gdy tak codziennie Polacy amerykańscy, a także nie Polacy czytają tylko o rabunkach, mordach, samobójstwach jaki sąd wyrobią sobie o Polsce?

———ooOoo———

JAK BIEDA — MNIEJ PALI SIĘ PAPIEROSÓW.

Kryzys daje się we znaki szerokim masom. Według wykazów już oficjalnych podczas gdy w pierwszym półroczu 1930 r. sprzedano wyrobów tytoniowych w Polsce za przeszło 413 i pół miljona złotych, to w tymsamym czasie w rok później, t. j. w 1931 r. sprzedano za 335 i pół miljona złotych, czyli konsumpcja tytoniu zmniejszyła się o 80 miljonów; czyli rząd najmniej o 40 miljonów złotych ma mniejszy dochód. Od lipca do jesieni konsumcja jeszcze bardziej się skurczyła. Dziury w budżecie to potwierdzają.

Wiadomości ze świata.

Burza na Dalekim Wschodzie.

To co się dzieje na Dalekim Wschodzie, w Chinach — może doprowadzić do pożaru wojny, którego płomienie mogą zostać przerzucone daleko poza granice Chin.

Wojska japońskie, po zajęciu szeregu miast i olbrzymiej połaci Mandżurji, zajęły Charbin. Sowiecki zarząd kolei wschodnio-chińskiej opuścił Charbin, wyjeżdżając do pogranicznej stacji Manczuli. Japończycy mianowali rząd prowincjonalny, którego premjerem został generał chiński. O ile na tym terenie najwięcej są zagrożone interesy Sowietów, — to w ostatniej chwili zaszedł fakt, którego znaczenie napewno odbije się daleko poza granicami Azji, czy Europy, bo w Ameryce, a jest nim zajęcie Szanghaju.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI SZANGHAJ

Po dziesięciominutowem bombardowaniu miasta z dział okrętów wojennych. Olbrzymie to miasto port nad rzeką Jangtse, w którym szereg wielkich mocarstw ma swoje koncesje, czyli dzielnice, ze swoją policją, ze swojem sądownictwem, znalazło się nagle pod władzą Japonji.

Wieść o zajęciu Szanghaju przez wojska japońskie, wywołała wielki niepokój i nerwowość w Stanach Zjednoczonych.

Przed wypłynięciem floty amerykańskiej.

Jeszcze przed zajęciem Szanghaju przez wojska japońskie, amer. minister spr. zagranicznych, Stimson oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że sytuacja na Dalekim Wschodzie przedstawia się poważnie. Stany Zjednoczone będą musiały przestrzec Japonję przed atakiem na Szanghaj. Czyn taki stałby się groźbą dla wszechświatowego pokoju.

Zagadnięty, jak będą wyglądały represje ze strony Ameryki wobec Japonji, min. Stimson oświadczył, iż przedewszystkiem wydane będzie zarządzenie, dotyczące bojkotu ekonomicznego.

— — — — — — — —

Stany Zjednoczone widzą w zajęciu Szanghaju zamach na swoje interesy gospodarcze i wpływy polityczne w Chinach, wobec czego nie będą mogły pozostać nadal bierne.

Prezydent Hoover odbył ważną konferencję z ministrem spraw zagr. Stimsonem, oraz ministrami wojny i marynarki.

Flota amerykańska stojąca w portach na Filipinach, czyni gorączkowe przygotowania do wypłynięcia na pełne morze.

Jak z tego wszystkiego widać, stoimy przed wielkiemi wydarzeniami w polityce światowej.

—000—

Hiszpanja rozwiązała zakon Jezuitów.

Prezydent Rzplitej Hiszpańskiej Zamorra podpisał dekret o rozwiązaniu zakonu Jezuitów.

Dekret postanawia m. in., że działalność zakonu Jezuitów ustaje w 10 dni po ogłoszeniu dekretu. Zakon nie może odtąd rozporządzać swobodnie swoimi dobrami, które stają się własnością państwa. Państwo przeznacza je na cele dobroczynne i oświatowe. W okresie tych dziesięciu dni banki i inne instytucje finansowe będą musiały zawiadomić ministerjum finansów o depozytach, rachunkach bieżących, walorach i t. d., należących do zakonu Jezuitów. Specjalna komisja rządowa będzie czuwała nad skrupulatnem wykonaniem przepisów dekretu.

—000—

Komu Francja udzieliła pożyczki?

Rumuński minister Argetolano bawił w Paryżu, gdzie uzyskał dla skarbu Rumunji od skarbu państwa francuskiego pożyczkę 3 miljardów lei (niespełna 150 miljonów zł.). Pozatem uzyskał rumuński Bank Narodowy trzy krótkoterminowe 9-miesięczne pożyczki we Francji, a mianowicie: 250 miljonów franków od Banku Francuskiego, 100 miljonów franków pod gwarancją monopoli państwowych, oraz 100 miljonów franków od grupy przemysłowej francuskiej, a w razie niezrealizowania tej sumy, miał ją pokryć rząd francuski na rachunek importu zboża z Rumunji.

*

Oprócz Rumunji również Republika Czechosłowacka dostaje obecnie większą pożyczkę od Francji (poprzednio już dostały Węgry i S. H. S.). W Pradze, Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej czechosłow. ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości do 1 miljarda koron. Ustawa ta została przedłożona parlamentowi na jego poświątecznej sesji, w dniu 21 b. m. Chodzi tu o pożyczkę francuską w wysokości 600 miljonów franków, która została już uchwalona przez rząd francuski i w najbliższym czasie ma być przedłożona do uchwalenia parlamentowi francuskiemu.

—000—

Paszporty dla maszyn w ZSSR.

Moskwa (Centropress). — Carska Rosja była typowem państwem policyjnem, w którem ludzie nie mogli się poruszać z miejsca na miejsce bez paszportu, ale obecnie za rządów sowieckich paszport jest jeszcze większą koniecznością dla człowieka, nie chcącego się zapoznać z więzieniami G. P. U.

Niebawem nietylko ludzie, ale i maszyny zaopatrzone muszą być w paszporty. Rada pracy i obrony ZSSR poleciła przeprowadzić w r. 1932 wszechzwiązkową rejestrację urządzenia przemysłowego i zaprowadzić w związku z tem swego rodzaju „paszporty" dla maszyn w fabrykach. W paszportach tych wyszczególni się nietylko wszystko, co dotyczy funkcji danej maszyny, reparatury i t. p., ale uwidocznione zostanie nazwisko osoby, która za maszynę tą jest odpowiedzialna.

Przez zarządzenie spisu maszyn stwierdzony ma być faktyczny stan inwentarza fabrycznego w ZSSR. W lutym i marcu przeprowadzony zostanie taki spis w przemyśle maszynowym, elektrotechnicznym i metalurgicznym.

—oOo—

Dlaczego Stalin nie został szewcem.

Wizyta u matki Czerwonego Dyktatora.

Jeden z dziennikarzy amerykańskich, H. R. Knickerbrocker zdołał w czasie swej podróży po Rosji odszukać matkę Stalina, 71-letnią Katarzynę Dżugaszwili. Mieszka ona w Baku w skromnem dwupokojowem mieszkaniu i jest wdową po szewcu.

O swym synie rozmawia chętnie. Jest on jedyny z liczniejszego rodzeństwa, które wcześniej pomarło. Był zawsze posłuszny i pracowity. Ojciec zgodnie z tradycją rodzinną pragnął, by objął po nim warsztat szewski i byłoby doszło do tego niewątpliwie, gdyby nie przedwczesna śmierć ojca. Osierocony w 11 roku życia mały Dżugaszwili uległ żądaniom matki, która znów marzyła o tem, by został księdzem, i wstąpił do seminarjum.

Z seminarjum jednak wkrótce wydalono go za wolnomyślicielskie i rewolucyjne przekonania. Jak się okazało z rozmowy, matka po dziś dzień nie może przeboleć tego „wykolejenia", po którem przyszły lata więzień i katorgi.

Staruszka odwiedziła swego syna raz na Kremlu, ale w krótce wyjechała. Czuła się tam źle. Syn od czasu rewolucji odwiedził ją dwukrotnie. Na zakończenie wywiadu szewcowa pozwoliła się odfotografować, przybrawszy odświętny biało-czarny strój gruziński.

168 PROJEKTÓW BUDOWY PAŁACU SOWIETÓW.

Moskwa (Centropress). — Jak wiadomo w Moskwie zburzono wspaniały sobór Zbawiciela a na jego miejscu ma stanąć olbrzymi Pałac Sowietów. Komitet Budowy Pałacu Sowietów czyni obecnie przygotowania do rozpoczęcia budowy. Narazie rozpatrywane są projekty, których wpłynęło 168. Wielka ilość projektów nadeszła również z zagranicy, przeważnie z Ameryki, Niemiec, Francji itd.

—X—

AUSTRJA REDUKUJE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Wskutek zaprowadzonych oszczędności, zarówno w urzędach państwowych, jak i komunalnych, zostało zwolnionych od 1 stycznia 5.000 urzędników.

Również zarząd kolei wprowadził szereg ograniczeń w wydatkach i oszczędności i zamierza zwolnić z pracy przeszło 6.000 kolejarzy.

Kolejarze przygotowują wielką akcję protestacyjną, przeciwko zamierzonym redukcjom i domagają się pozostawienia wszystkich przy pracy, godząc się na zredukowanie ilości dni pracy.

—oOo—

Katastrofa łodzi podwodnej.

Angielska łódź podwodna „M. 2" z nieustalonych przyczyn zatonęła w kanale La Manche, na zachód od Portlandu. W zatopionej łodzi znajduje się załoga, składająca się z 5 oficerów marynarki, dwu oficerów lotników i 52 marynarzy. Zapasy tlenu starczyły zaledwie 48 godzin. Wskutek burz na kanale, praca nurków była bardzo utrudniona.

Aczkolwiek poławiacze min znalazły na miejscu katastrofy pływające przedmioty, które rozpoznano jako pochodzące z zatopionej ładzi, tem niemniej jednak nurkom nie udało się dotrzeć do głębokości na której spoczywa łódź „M. 2". Początkowo wiadomości o nawiązaniu kontaktu przy pomocy aparatów radjowych z załogą, nie były prawdziwe. Parowiec ratowniczy „Tedworth" pracował całą ubiegłą noc, lecz bez powodzenia.

Co piszą inni?

„Polsko Twa zguba w Rzymie"

„Przyjaciel Ludu" oburza się:

Wielkie wrażenie w całej Polsce wywarła wiadomość, że **delegacji Związku Legjonistów papież Pius XI. nie przyjął na posłuchanie**, pomimo zgłoszenia się tejże i pomimo starań ambasadora Skrzyńskiego. Dopiero po powrocie do Polski przysłał Papież Swoje błogosławieństwo dla członków delegacji.

Wiadomo, że patronem Związku Legjonistów jest marsz. Piłsudski, prezesem jest kilkakrotny premjer pułk. Sławek, a legjoniści są niejako gwardją honorową rządów pomajowych. Przewodniczył delegacji prezyd. Krakowa pułk. Belina-Prażmowski, a obok niego byli w delegacji pos. Starzak, wiceprez. Związku Legjonistów, pos. Kleszczyński, rotmistrz Legjonów i legjoniści, pos. prof. Pochmarski i J. Starzewski. Delegacja doznała w całej Italji wystawnego przyjęcia, dłuższe posłuchanie miała u twórcy faszyzmu i rzeczywistego wodza, Mussoliniego. Wobec tego odmowa audjencji u papieża nabiera tem osobliwszego znaczenia. Dobrze się stało, że w taki sposób przypomnieli sobie wszyscy Legjoniści przestrogę naszych wieszczów Mickiewicza i Słowackiego, że Polska jak przez całe tysiąclecie swoich dziejów, tak i teraz i na przyszłość nigdy żadnej pomocy od papiestwa spodziewać się nie może. Słowacki z Wawelu przez swoje nieśmiertelne dzieła codziennie przypomina: Polsko Twoja zguba w Rzymie".

*

Młodzież polska w Ameryce.

W „Gwieździe Polarnej" — wychodzącej w Ameryce młody Polak tak pisze o swych rówieśnikach:

Jako Polak amerykański w swej wędrówce życiowej po rozmaitych miastach i osiedlach polskich pomimo bliższych stosunków z młodzieżą nie mogłem wzbudzić w niej zainteresowania się polskością i po większej części zwątpiłem w to, — czy można młodzież tę zatrzymać dla dobra ojczyzny, tembardziej, że jej wyrażenia o kraju ojców były zgoła nieprzychylne! Ileż to razy już mi się trafiło, że młodzieniec lub panienka, uchodząca za wykształconą, wstydziła się przyznać, że jest dzieckiem polskich rodziców! Cóż mówić mi było jej o Polsce, albo o organizacjach polskich, działających tu na Wychodźtwie? Doprawdy, że na me słowa, na jej usta wychodził uśmiech — lez szyderstwa, czy też politowania, skierowany do mojej osoby! To był zwyczajny wynik moich „wywiadów". Prawda, iż znajdowałem w mem życiu wielu, młodzieńców wzorowych, szlachetnych i chętnych do pracy; lecz tych albo było zamało, albo nie mieli posłuchu u innych. Więc rzecz naturalna praca szła na marne. Bywają i takie wypadki, że niektórzy usiłowali wyciągnąć innych z bagna występku, lecz wmieszawszy się pomiędzy nich, żyjąc i obcując często z nimi, ginęli sami bezpowrotnie w atmosferze nasiąkniętej zgnilizną i wyziewami zbrodni. Właśnie na tych powinniśmy uważać, bo tych tylko można zużytkować dla dobra i chwały ojczyzny. A wiemy, że takich nie z własnej winy wykolejonych jest bardzo dużo! A powiedzmy o młodzieży polskiej tu na Wychodźtwie, lecz tylko ogólnie. Czyż nie najwięcej występków kradzieży i zbrodni popełnia młodzież polska? A pijaństwo i butlegierstwo? A jaką młodzież znajdzie najwięcej w salonach i domach nierządu, jak nie polską? Mogę stwierdzić, że w stosunku do 4-ch miljonów Polaków, zamieszkujących tu w Ameryce, jest zbyt wielki procent przestępstwa! Mogę to stwierdzić — powtarzam ,lecz niestety nie z radością, ale z prawdziwym smutkiem, iż nie jest to pomyłka z mej strony! Cóż mi teraz pozostanie powiedzieć? Tylko to, że jednak lepiej nie będzie, lecz przeciwnie, coraz większe zastępy młodzieży, którą uważamy za przyszłość i fundament narodu, pójdzie w ślad tej młodzieży, która już dla nas jest naprawdę stracona! I to jest smutna prawda! Wina to jest w większości osób starszych, zwłaszcza rodziców, którzy nie umieją, czy nie chcą wzbudzić w tej dziatwie jeszcze miłości i ukochania tego co polskie i szlachetne, nie umieją wzbudzić zainteresowania dziecka do historji „starego kraju". Przedewszystkiem są tu bardzo pomocne szkoły polskie, choćby „sobotnie". Nasza historja i kultura tysiącletnia ma wiele wzniosłych i doprawdy szlachetnych i wzruszających momentów. A gdy młodzież je pozna to wtenczas będzie się czuć dumną, iż jest polską, i będzie się starać, by nie splamić honoru Polaka. Drodzy rodzice! Więcej i wszędzie mówcie synom i córkom o kraju i jego walecznych królach i wodzach, a przestańcie zupełnie mówić o waszej młodości np. „gdy służyłem na pańskiem", lub „gdy mi ojciec kupił w dwunastym roku prawdziwą koszulę, zamiast jak dotychczas zgrzebną kapotę" — to ręczę, że będzie skutek wprost nadzwyczaj dodatni. Młodzież teraz nie chce się przyznać, iż należy do ludu, który tak haniebnie był poniewierany przez „pańszczyznę".

*

Echa procesu brzeskiego.

MANIFESTACJA KU CZCI DRA PUTKA W CHOCZNI.

W dniu 21 stycznia wczesnym rankiem na przystanku kolejowym w Choczni gromadziły się tłumy obywateli z Choczni, Frydrychowic i z sąsiednich gmin, przybywały delegacje z dalszych okolic, jak z Zebrzydowic, Wieprza, Zygodowic i t. d., by wyrazić cześć i pozdrowienia Drowi Putkowi i uczcić jego powrót po wyroku z Warszawy. W ostatniej chwili przed nadejściem pociągu doszła zgromadzonych wiadomość, iż Dr Putek już przyjechał nocnym pociągiem, to też tłum zgromadzony udał się ku mieszkaniu Dr Putka, orkiestry połączyły się w jedną i uformował się duży pochód obywateli. Pochód ten przybył ku mieszkaniu Dra Putka, wzniósł okrzyk „Niech żyje“, orkiestra zaś zagrała. Gdy Dr Putek wyszedł z domu, ludność obrzuciła go kwiatami, wielu aż płakało ze wzruszenia, wznosząc kilkakrotnie okrzyki na cześć Dra Putka, więźniów brzeskich i posłanki Kosmowskiej. Gdy tłum nieco przycichnął, Dr Putek podziękował zgromadzonym za okazaną życzliwość i w krótkich a treściwych słowach wytłumaczył zasadzający wyrok i skutki zasądzenia, podniósł też energiczną i bezinteresowną działalność obrońców, na co zgromadzeni wnieśli okrzyk na ich cześć. Wkońcu ludność zgromadzona uchwaliła solidarnie rezolucję, której treści nie podaję ze względów cenzuralnych. Na pożegnanie zagrała orkiestra i zaśpiewano pieśni: „Choć burza huczy wkoło nas“ oraz „Gdy naród do boju“; poczem po pożegnaniu lud odszedł do swych zajęć codziennych.

Policja i starostwo wadowickie, dowiedziawszy się o tej manifestacji, zaalarmowało natychmiast wszystkich policjantów mundurowych i wywiadowców w liczbie 9-ciu, którzy wraz z powiatowym komendantem Stankiewiczem i zastępcą starosty, Szefferem, podążyli do Choczni w celach znanych z poprzednich wystąpień policyjnych. Wszyscy oni zaspali, zobaczyli bowiem tylko tysiące stóp ludzkich, wydeptanych w śniegu i wrócili z rzadką miną do Wadowic, gdzie podczas jarmarku grasowali złodzieje na śmiało, bo policja wszystka była na politycznych wywiadach w Choczni.

Guzdek Klemens, uczestnik manifestacji.

———o-0-o———

Pogłoski o zmianie rządu,
rozwiązaniu Sejmu, kandydaci na Prezydenta.

„Robotnik“ donosi:

„Marsz. Piłsudski nie bierze dziś bardzo czynnego udziału w polityce rządowej. Pod płaszczykiem jego nazwiska dokonywa się **próba utrwalenia systemu rządzenia** o własnych — że tak powiem — siłach. Tu walczą ze sobą dwie koncepcje. Obydwie liczą się z ustąpieniem p. Prystora ze stanowiska premjera; p. Prystor wróciłby do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Koncepcja pierwsza: gabinet „pojednawczy“ (p. Wł. Raczkiewicz, marszałek Senatu, gen. Sosnkowski); pożyczka zagraniczna; uspokojenie w kraju; później się zobaczy, co dalej.

Koncepcja druga: albo p. Sławek, albo p. Pieracki; zwolennicy p. Pierackiego urządzili mu właśnie owacyjne przyjęcia i w Komisji Budżetowej i na plenum Sejmu; jeżeli p. Sławek — to „nic się nie zmieniło“; jeżeli p. Pieracki — to nowy kurs „praworządny z silną ręką“. Decyzje mają zapaść po uchwaleniu budżetu.

W czerwcu roku 1933 upływa kadencja obecnego Prezydenta Rzplitej. Czynniki „miarodajne“ są zdania, że czwarty Sejm powinien zakończyć swój żywot wcześniej; istnieją tu dwie — zdaniem „czynników“ możliwości: albo BB. dojdzie do jakiegoś wspólnego poglądu w sprawie Konstytucji, — w takim razie byłaby zwołana wczesną jesienią nadzwyczajna sesja „konstytucyjna“, a brak kwalifikowanej większości dla BB. stanowiłby formalny powód rozwiązania Sejmu i Senatu; później — „znane“ wybory i t. d.; albo też BB. utrwali swój dzisiejszy „rozgardjasz“ ideowy, w tym wypadku rozwiązanie Sejmu i Senatu nastąpiłoby z jakiegoś innego powodu, czy pod jakimś innym pretekstem, i znowuż to samo: „znane wybory“ i t. d.

Dlaczego wybory? By uzyskać większość kwalifikowaną i... „spławić“ tych czy innych niewygodnych tym czy innym. **Kandydatury na Prezydenta są dwie: p. Raczkiewicza, marszałka Senatu i p. Świtalskiego, marszałka Sejmu; pierwsza pojednawcza — druga „nieprzejednana“.**

———ooOoo———

Zajścia na Śląsku.

W Paruszowcu pod Rybnikiem, kiedy po ukończeniu wiecu bezrobotni grupkami rozchodzili się do domów, kilku agitatorów dało hasło do zebrania się i urządzenia pochodu demonstracyjnego pod gmach starostwa w Rybniku.

Aby nie dopuścić do wykroczeń oddział policji złożony z 14 posterunkowych pod komendą przodownika zastąpił drogę pochodowi — wzywając do rozejścia się.

Uczestnicy poczęli się wówczas rozchodzić, dzieląc się na dwie grupy. Z jednej z tych grup padły w stronę policji kamienie, odłamki żelaza, cegły, a równocześnie kilka strzałów.

W wyniku tego 10 posterunkowych odniosło obrażenia na twarzy i rękach. Komendant oddziału wydał wobec tego rozkaz dania salwy w powietrze na postrach. Kiedy to nie poskutkowało i tłum zaczął zachowywać w dalszym ciągu groźnie, padła salwa w tłum, który na widok rannych począł pierzchać.

W czasie zajścia poza 10 funkcjonarjuszami policji zostało rannych pięciu robotników.

Rannych przewieziono do szpitala Spółk. Brackiej w Rybniku, gdzie dwóch robotników zmarło.

W toku dochodzeń, przeprowadzonych przez władze w kierunku ujawnienia inicjatorów zajść, policja przytrzymała dotąd 8 osób.

Jeden z najbardziej czynnych uczestników zajścia Jan Marcel z Rybnika, podejrzany o działalność wywrotową, który poza tem karany był za rabunki i kradzieże, widziany był w tłumie z rewolwerem w ręku.

Po rozpierzchnięciu się tłumu Marcel skrył się w swem mieszkaniu i w obawie przed ujęciem zabarykadował drzwi i okna domu. Przybyłych pod dom policjantów Marcel powitał kilkoma strzałami rewolwerowemi. Jedna z kul ugodziła w plecy posterunkowego Gacka, którego umieszczono w szpitalu. Będzie on musiał być operowany.

Wobec tego, policja wezwała posiłki i chcąc koniecznie go ująć otoczyła dom.

Na widok policji Marcel otworzył okno, wołając: „Wy chachary, wy żywym mnie nie dostaniecie!“ i rozpoczął ostrzeliwać funkcjonarjuszów policji. Policja zaopatrzona w chełmy i pancerze rozpoczęła regularne oblężenie. Po trzech godzinach walki zbliżyła się na tyle, że można było rzucić do pokoju Marcela bombę łzawiącą.

Marcel widząc, że sytuacja jest bez wyjścia, dwoma strzałami w skroń pozbawił się życia.

Na miejsce wypadku zjechały władze, które przeprowadzają śledztwo. Również zachowanie się policji jest przedmiotem szczegółowych dochodzeń, gdyż władze wojewódzkie mają wątpliwość, czy salwa w tłum była wywołana koniecznością.

—§—

Tłum napada na egzekutora.

Wieś Kręczewicze w pow. kowelskim była widownią groźnego zajścia wynikłego na tle ściągania podatków.

Do wsi przyjechał sekwestrator urzędu gminy Powiersk, Walenty Wookowski, w asyście posterunkowego policji w celu ściągania zaległych należności podatkowych.

W czasie przeprowadzania egzekucji u mieszczanki tej wsi Matrony Szewczukowej, zebrał się przed jej domem tłum miejscowych włościan, uzbrojony w widły i kije w liczbie 350 osób, który odebrał zajętą przez sekwestratora krowę i nie dopuścił do aresztowania przez posterunkowego dwóch prowodyrów zajścia.

Skoro tłum zaczął przybierać groźną postawę, posterunkowy i sekwestrator w obronie własnego życia pospiesznie opuścili wieś.

Przeciw sprawcom zajścia wszczęto dochodzenia.

—X—

Słuszne biadania posła Sanojcy.

W Komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu biadał Sanojca:

— Poseł Rozmaryn mówił: niema handlu — a tymczasem w każdem mieście codzień jest więcej sklepów. Gdzie są kartele, tam są wysokie ceny. Restauracja kolejowa we Lwowie nie jest kartelem, a szklaneczka kawy kosztuje 60 gr. W naszej kuchni sejmowej szklanka herbaty jeszcze nie monopolowej, kosztuje 50 gr.

Głos: — Niech pan to powie Dziadoszowi (dyr. biura Sejmu. Przyp. red.).

Sanojca: — A czy nie było 50 gr. gdy był Daszyński?

Głos: — Było 45 gr.

Sanojca: — Właśnie to jest brak etatyzmu, że kolej nie wkracza w ceny restauracyj kolejowych, a u nas w Sejmie brak sejmowładztwa. Mleko sprzedaje się obecnie litr 20 gr., a w Sejmie szklanka mleka kosztuje 40 gr., czyli litr 2.00 zł. Całe żywe cielę z kopytami, porządne cielę, kosztuje 10 do 12 zł., a kotlet kosztuje 3 zł., czyli 4 kotlety z cielęcia. Na mieście w każdej restauracji te same ceny: sztuka mięsa — 2 zł., tymczasem kilogram mięsa kosztuje 1 zł. a wołowina dziś jest w handlu 4 dolary metr i to z pierwszorzędnego byka, albo tłustej krowy. Więc krowa mająca 5 metrów mięsa kosztuje 200 zł. Pięć metrów, jeżeli sztuka mięsa kosztuje 2 zł. to wychodzi 5.000 krowa. To jest dopiero rozpiętość cen — kończy mówca. Słusznie, oto do czego doprowadziła 5-letnia gospodarka Sanacji i towarzysze z B. B. W. R.

———ooOoo———

Olbrzymia manifestacja na cześć p. Witosa
na Podhalu.

W sobotę, 30. stycznia br. odbyła się w **Nowym Targu, urządzona przez Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego na Podhalu** uroczystość **„Opłatka“, która przemieniła się w olbrzymią i żywiołową manifestację na cześć obecnego tam prezesa Wincentego WITOSA i innych politycznych więźniów.**

Uroczystość, jakiej dotychczas Nowy Targ nie był świadkiem, zgromadziła w salach miejscowego gmachu **„Sokoła“ conajmniej 800 (ośmset) osób,** wśród których widziało się nietylko przedstawicieli duchowieństwa i wszystkich niemal wybitnych działaczy ludowych z całego Podhala, Spisza i Orawy, **ale także przedstawicieli innych ugrupowań politycznych.**

Ponadto przybył z Krakowa **reprezentant jen. Hallera i jego błękitnej armji.**

Następnego dnia, t. j. w niedzielę odprawił tamtejszy proboszcz Ks. kanonik Dr Karabuła w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo o godz. 9-tej rano, w którem wziął udział prezes **Witos, członkowie Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego i nieprzeliczone masy ludu.** **(j. g.)**

———X———

Bank Rolny żąda spłaty
WSZYSTKICH KRÓTKOTERMINOWYCH KREDYTÓW.

Dyrekcja Państwowego Banku Rolnego wysłała w tych dniach okólnik do dyrektorów oddziałów tego Banku, polecający z dniem 31 b. m. wstrzymanie udzielania jakichkolwiek prolongat dłużnikom banku.

Rolnictwo, zwłaszcza drobne, zadłużone jest w Banku na sumę przeszło 1 miljarda złotych, z czego na kredyty krótkoterminowe, t. j. płatne w najbliższych miesiącach, przypada 246 milj. zł. Okólnik ten wzbudził więc niepokój u zainteresowanych rolników, którzy są zdania, że w obecnej sytuacji nie będzie można takiej sumy z rolników wydobyć. Wzrosną więc tylko koszta protestu, manipulacyjne i t. p.

To też ukazały się pogłoski jakoby wstrzymanie wszelkich prolongat było powodem silnego spadku spłacalności zobowiązań rolników i że wobec minimalnych wpływów zaszła konieczność znalezienia środków na potrzeby budżetowe Banku, który na swoje utrzymanie wydaje 2 milj. zł. miesięcznie.

———oOo———

NIE WIE CO ROBIĆ Z PIENIĘDZMI. Jest w Europie jeden prezydent Republiki, który nietylko nie żąda podwyżki swych poborów, ale uważa je za wysokie. Jest nim pierwszy prezydent Republiki hiszpańskiej, p. Alcala Zamora. Gdy mu doniesiono, że Kortezy uchwaliły na jego utrzymanie 2 i pół miljona pesetów, zawołał: Cóż ja zrobię z temi pieniądzmi? Będę musiał zamianować specjalnego ministra skarbu, by je rozdać...

——oOo——

15 WYROKÓW ŚMIERCI.

Na terenie sądu apelacyjnego w Wilnie zapadło od wprowadzenia sądów doraźnych, 15 wyroków śmierci, z których 12 wykonano.

Nie może zginąć wolność, dopóki kowale kuć będą żelazo. **Arndt.**

* * *

Często ci, co tysiące zabrali, są sędziami tych, którzy z potrzeby kilka groszy ukradli.



Wedle stawu grobla.

Ciężkowice. Każdy, kto przejeżdża przez Ciężkowice, podziwia wspaniały kościół w stylu gotyckim, na wzgórzu położony, zdaleka widoczny. My parafjanie też podziwiamy, chodzimy do kościoła i modlimy się, ale tem, co proboszcz chce zrobić, bynajmniej się nie budujemy.

W tak ciężkich czasach wystąpił z projektem odmalowania kościoła, tłumacząc, że bydło i świnie już podrożały, to możemy złożyć 26 tysięcy zł. na odmalowanie kościoła. Dwadzieścia sześć tysięcy złotych w tych czasach, gdzie obejść całą gminę i 20 złotych nie znajdzie.

Niedawno dopiero odnowiliśmy budynki plebańskie, nawet dyle nowe w stajni wprawiliśmy, jeżdżąc po drzewo do obcego lasu, mimo że do plebanji należy kilkanaście morgów grubego lasu, odnowienie to kosztowało moc pieniądzy, tak, że konkurencji przypada na jednego po kilkadziesiąt złotych, grożą nam sekwestrem, bo nie mamy z czego płacić, zamiast czekać, aż się jeden dług wypłaci, chce się nam narzucić ciężar ponad siły.

O ile z odnowieniem kościoła należy zaczekać do lepszych czasów, koniecznością jest wykupić „monopolowe“ ławki kościelne, bo przykrą rzeczą jest patrzeć, jak podlotki siedzą i chichotają, a starcy zgrzybiali muszą stać, jak młodziki.

Również uważamy za rzecz pilną rozpatrzenie żądania komitetu parafjalnego, domagającego się ustąpienia organisty, a w każdym razie zbadanie gospodarki jego jako byłego sekretarza kilku gmin, bo powszechne panuje przekonanie, że organista ten, organistą być nie powinien.

Parafjanin.

——X——

Dotąd noszą wodę w dzbanie dokąd ucha stanie!

W gminie Siarach już od lat kilku sprawuje urząd naczelnika gminy niejaki Józef Jamro, który przez swoje występy pijackie stał się niejednokrotnie pośmiewiskiem gawiedzi ulicznej, przeskakując poręcze przydrożne z dziećmi szkolnemi, oraz urządzając tańce po gościńcu, przyczem zdobył sobie takie poważanie, że pewnego razu pijanego pana naczelnika przybito w szynku Wallachowej za ubranie gwoździami do ławki. Wobec częstego takiego postępowania p. naczelnika mieszkańcy gminy Siary wysłali do p. starosty Czuszkiewicza delegację, złożoną z najpoważniejszych gospodarzy z prośbą o usunięcie p. Jamra z urzędu naczelnika, powołując się na fatalne sprawowanie przez tegoż czynności urzędowych (jak np. zgubienie po pijanemu pieczęci gminnej, którą później kobiety będące w jego towarzystwie przybijały sobie pieczątki na rękach). Niestety p. starosta nie uznał prośby delegacji za słuszną i Jamro urzęduje dalej. Wobec tego poważni i zasłużeni obywatele, zasiadający w radzie, zgłosili na znak protestu rezygnację z godności radnych, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności wobec obywateli za podobne występy wójta. Obecnie p. Jamro dołożył jeszcze jeden kwiatek do swego bukietu. Oto w dniu 31-go grudnia ub. roku odbyła się w domu ludowym w Siarach zabawa sylwestrowa pod protektoratem i przy współudziale p. Jamra, który się upił do niemożliwości, a po zabawie poszedł do szynku Wallachowej, gdzie sobie jeszcze poprawił aż do utraty przytomności i w takim stanie udał się do pobliskiego kościoła na nabożeństwo, podziękować za spędzony stary rok w radosnej twórczości — Usiadłszy w ławkach dla mężczyzn, nie czuł się tam dobrze, wobec tego przeszedł się w czasie uroczystego nabożeństwa do ławek kobiecych i tam śpiąc wymiotował, a w dodatku załatwił podobno czynność, która się odbywa w ustępach. Jest to zbeszczenie świątyni Bożej, za które p. Jamro powinien odpowiadać przed sądem karnym. Na napiętnowanie tego ohydnego czynu niema poprostu słów. Podajemy powyższe fakta do wiadomości p. starosty Czuszkiewicza, które może nareszcie wystarcza za powód do usunięcia Jamra z urzędu. Zwracamy się również do księdza dziekana Horowicza, aby publicznie napiętnował postępowanie wójta Jamra, nielicujące z godnością człowieka, i oddanie go za profanację kościoła do sądu karnego.

Obywatele z Siar.

KRONIKA

Luty

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
7	N.	Zapustna. Romualda	7	33	4	56
8	P.	Jana z M., Emiljana	7	32	4	58
9	W.	Cyryla al. Apolonji	7	30	5	0
10	Ś.	Popielec, Scholastyki p.	7	28	5	2
11	C.	M. B. z Lourdes. Seweryna	7	26	5	4
12	P.	Modesta i Juljana mm.	7	24	5	5
13	S.	Grzegorza II	7	22	5	7
14	N.	Wstępna. Walentego	7	20	5	9

——o——

WARTOŚĆ PIENIĘDZY.

1 funt szterl. ang. zł. 30,80; 1 dolar ameryk. zł. 8,91; 100 franków franc. zł. 35,15; 100 franków szwajc. zł. 174,30; 100 franków belg. zł. 124,10; 100 koron czesk. zł. 26,40; 100 guldenów gdańsk. zł. 173,90; 100 marek niem. zł. 210,75; gram czystego złota zł. 5,62.

OBFITY ZBIÓR BURSZTYNU NA POLSKIEM WYBRZEŻU.

Podczas burz, jakie panowały ostatnio na Bałtyku, fale morskie na przestrzeni nieomal całego wybrzeża morskiego, wypłukały wielką ilość mniejszych i większych brył bursztynu.

Zbieraniem cennego minerału gorliwie trudnią się mieszkańcy naszego wybrzeża, znajdując przez to popłatny zarobek.

RADA BANKU POLSKIEGO.

Rada Banku Polskiego uchwaliła przedstawić walnemu zebraniu akcjonarjuszów wniosek o wypłacenie za rok 1931 dywidendy w wysokości 12 procent od akcji pierwszej emisji i 10 procent od akcji drugiej emsji. Akcje drugiej emisji znajdują się w posiadaniu skarbu państwa. Udział skarbu państwa w zyskach Banku wyniesie 6.900.000 zł.

NOWE KŁOPOTY Z NASZYM CUKREM.

Wiadomo, że cukier nasz wywozimy głównie do Anglji. Sprzedajemy go tam po cenie przeciętnie 21 gr. za 1 kg. Obecnie donoszą z Londynu, że rząd angielski dla obrony własnego przemysłu cukrowniczego, zamierza nałożyć na cukier., sprowadzany z innych krajów, większe, niż dotąd, cło. Ma ono wynosić 18 szylingów, to znaczy, wedle dzisiejszego kursu, o przeszło 30 zł. na 100 kg., t. j. 30 gr. na 1 kg. Znaczyłoby to, że nie będziemy mogli wogóle sprzedawać cukru w Anglji. Wyłania się więc znowu konieczność powiększenia spożycia cukru wewnątrz kraju, a to się da osiągnąć tylko przez obniżenie ceny cukru, to znaczy przez uwolnienie ludności od dopłacania do cukru, wysyłanego za granicę.

KONCESJE TYTONIOWE.

Na podstawie nowej ustawy o sprzedaży wyrobów tytoniowych, dyrekcja monopolu może w terminie do czerwca b. r. **cofnąć bez wypowiedzenia koncesje na sprzedaż hurtową wyrobów tytoniowych oraz na sprzedaż t. z. specjalną, a więc w automatach, na dworcach kolejowych i t. d.**

W razie cofnięcia koncesji, dyrekcja monopolu udzielać będzie właścicielom przedsiębiorstw 6-miesięcznego terminu na likwidację interesów; w tym okresie czasu przedsiębiorstwo prowadzić może normalną sprzedaż. Niesprzedane towary przedsiębiorca odstępować będzie innej hurtowni.

SKRADZIONA ŚWINIA UDUSIŁA ZŁODZIEJA. We wsi Wróblewice pow. drohobyckiego w Małopolsce wydarzył się niezwykły wypadek. Trzech tamtejszych mieszkańców — wśród nich Jan Mykieta, wybrało się na wyprawę złodziejską. Pewnemu gospodarzowi skradli tłustego i ciężkiego wieprza. Łup zarżnęli w stodole. Mykieta zawiesił wieprza na szyję w ten sposób, że zwisał on mu z przodu. Wszyscy trzej skierowali następnie swe kroki ku domowi. Czując zmęczenie, Mykieta po drodze tuż przed swym domem usiadł na ławce. W pewnej chwili pośliznął się w ten sposób, że znalazł się po przeciwnej stronie ławki. Wieprz ciężarem swym ścisnął pętlicę u szyi Mykiety, który po chwili skonał wskutek uduszenia. Śmierć złodzieja wśród niezwykłych okoliczności wywarła we wsi olbrzymie wrażenie.

STRAJK TRAMWAJARZY TRWA. Strajk tramwajarzy, którzy wybuchł w Łodzi dnia 16 b. m. trwa nadal. Daje się odczuwać wielki wpływ komunistów na strajkujących. Agitacja za strajkiem nadal przybiera na sile.

KRADZIEŻ NA SUMĘ 100.000 zł. „Kurjer Poznański“ donosi, że w Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego ujawniono defraudację na sumę 100.000 zł., dokonaną przez urzędnika bankowego Ignacego Sędziatowskiego przy współudziale tutejszych firm handlowych. Sędziatowski aresztowany przyznał się do winy. Śledztwo przeciwko wspólnikom jego w toku. (PAT.).

TRAGEDJA REEMIGRANTA. W pociągu jadącym do Krakowa przed stacją Krzeszowice 39-letni Stanisław Korkosz, reemigrant z Kanady, uległ atakowi szału, gdy spostrzegł, że okradziono go z dolarów. Nieszczęśliwy zapomocą hamulca zatrzymał pociąg, przyczem usiłował wyskoczyć z okna, w czem przeszkodzili mu pasażerowie. W czasie legitymowania go szaleniec strzelił z rewolweru do konduktora Bieniesa, raniąc go w nogę. Korkosza ubezwładniono i po przyjeździe do Krakowa umieszczono w szpitalu.

KOBIETY SZOFERAMI W AMERYCE. Stany Zjednoczone osiągnęły rekord i w dziedzinie kierowania autem przez kobiety. Urząd rejestracyjny w Waszyngtonie obliczył, iż w roku 1931 posiadało prawo kierowania samodzielnie autem 7.346.615 kobiet. Na pierwszem miejscu znajduje się stan Arkansas, gdzie liczba kobiet-kierowców przewyższa liczbę mężczyzn-kierowców.

KSIĘŻA NIE MOGĄ ŻYROWAĆ WEKSLI. Ks. Prymas Hlond ogłosił zarządzenie w sprawie podpisywania weksli przez księży. „Mocą kanonu 137 — brzmi to zarządzenie — wzbronione jest księżom wszelkie poręczanie finansowe bez porozumienia się z ordynarjuszem. Na zasadzie tego samego kanonu zabronione jest również podpisywanie weksli w charakterze ręczyciela po myśli artykułów 29—31 polskiej ustawy wekslowej“.

ZA PRZYKŁADEM OJCA... Donoszą z Cefalonji, że w jednej z tamtejszych miejscowości wydarzył się następujący wypadek: Dwoje 5-letnich dzieci udusiło dwumiesięczne dziecko.

Poradnik prawniczy.

Dr. JAKÓB WITEK, ADWOKAT W BRZESKU.

O prawie budowlanem.'

4. Studnie.

Art. 248. Studnie i zbiorniki wody przeznaczonej do picia, powiny być zabezpieczone od zanieczyszczenia.

Przy budowie i przebudowie studzien, mających dostarczyć wody do picia, ściany studni, o ile nie są wykonane z muru na zaprawie cementowej, albo z kręgów betonowych, powinny być obłożone warstwą gliny co najmniej 15 cm. grubości, do głębokości półtora metra pod powierzchnią ziemi, przy wyższym zaś stanie powierzchni wody, do głębokości 30 cm. poniżej zwierciadła wody.

Ocembrowanie studni otwartej musi się wznosić nad poziomem otaczającego terenu co najmniej o 1 metr.

Art. 249. Grunt naokoło studni powinien być wybrukowany lub pokryty ubitą gliną grubości 20 cm. do odległości 1 m. od ocembrowania studni i posiadać spadek zapewniający odpływ od studni.

Art. 250. Studnie zaopatrzone w pompę, powinny być nakryte.

Ocembrowanie tych studzien powinno być wzniesione co najmniej o 10 cm. ponad poziom otaczającego terenu.

OBORY, STAJNIE I CHLEWY.

Art. 258. Obory, stajnie i chlewy powinny być dostatecznie oświetlone i posiadać nieprzepuszczalną podłogę.

Art. 259. Dla odprowadzania gnojówki (cieczy) do urządzeń oczyszczających, kompostarni, studzienek gnojówkowych lub dołów kloacznych powinny być urządzane kryte ścieki, o ile gnojówka nie może być usuwana zapomocą odpowiednich urządzeń kanalizacyjnych, zabezpieczających sieć kanalizacyjną miejską od zanieczyszczenia.

Ścieki powinny być urządzone w ten sposób, by nie zanieczyszczały gruntu i nie zawilgocały murów.

Art. 260. Zbiorniki do składania obornika należy urządzać w ten sposób, ażeby teren i powietrze były zabezpieczone od zanieczyszczenia.

Gdy zbiorniki te są zagłębione w ziemi, powinny posiadać ściany i dno nieprzepuszczalne.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DO ARGENTYNY.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że Urząd Emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w miesiącu lutym r. b. 1.000 osobom bez wezwań.

W ramach powyższego kontyngentu będą mogli wyjeżdżać robotnicy rolni samotni, małżeństwa rolnicze, bezdzietne, o ile są również zdolne do pracy fizycznej i małżeństwa z dziećmi dorosłemmi, jeśli każdy z członków rodziny z osobna zdolny jest do pracy i może pracować oddzielnie w różnych miejscach, a nawet w różnych miejscowościach.

Emigranci muszą posiadać na wyjazd 950 zł. na opłacenie karty okrętowej i zł. 305.60 na wizę argentyńską.

DO BRAZYLJI.

Najbliższy transport osadników na kolonję „Orzeł Biały“ w Espirito Santo, przewidywany jest dopiero w połowie marca 1932 r.

Emigracja osadnicza na tereny tej kolonji, nie podlega żadnym ograniczeniom ze strony władz polskich i brazylijskich.

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE.

Na posiedzeniu swem w dn. 22 grudnia ub. r. Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego uchwalił następujące wyjaśnienie w sprawie składek członkowskich:

Składka członkowska liczy się za rok kalendarzowy, czyli wszyscy członkowie Stronnictwa Ludowego winni w roku 1932 opłacić składkę na rok bieżący, bez względu na to, kiedy opłacili składkę za rok 1931.

Naczelny Komitet Wykon. Stron. Lud.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Władysław Huragan. Naprawa: Wierszyk w drukarni. Dlaczego taki groźny „Huragan“? — **WP. Breowicz**, Krosno: Artykuł i tomik poezji mamy w pamięci, w odpowiednim czasie skorzystamy. — **WP. Wł. Kojder**, Przeworsk: Ze względu na brak miejsca pójdzie w skróceniu. — **WP. Józef Szewc** w Grębowie: To są zarządzenia administracyjno-policyjne, którym się poddać trzeba, gdyż opierają się one na ustawach. Co do zmiany, względnie utrzymania dotychczasowych numerów, to należałoby się porozumieć ze starostwem. — Książkę wysłaliśmy. — **WP. Jakób Pacyga**, Gutowo Małe: Portret wysłaliśmy. Prosimy o korespondencję z tamtych stron. — W sprawie legitymacji prosimy zwrócić się do Zarządu Woj. Stronnictwa Ludowego w Poznaniu, ul. Piekary 20/12. — **WP. Kazimierz Skarbek**, Paszczyna: W sprawie zaorywania drogi gminnej trzeba zgłosić się do Zwierzchności gminnej z żądaniem oznaczenia szerokości drogi. — **WP. Karol Kostka**: Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 28 stycznia. Na podane adresy numery okazowe wysłano. — **WP. Franciszek Misiak**, Książnicki: Trzebaby omówić sprawę z przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej. Może dałoby się zrobić, że Rada szkolna przeprowadziłaby remont budynku, a koszta remontu potrącałaby sobie z czynszów, które Panu płaci.

WP. Józef Filipowicz, Franpol: O zaciągnięciu pożyczki niema mowy. — **WP. Dominik Marciniak**: Jeżeli Pan posłał police ubezpieczeniowe do „Feniksu“, to proszę zapytać się powtórnie, co z niemi zrobiono. Podajemy adres wyraźnie: Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks“ Kraków, ul. św. Gertrudy L. 8. Gdyby Pan na swój list nie otrzymał odpowiedzi, to dać nam znać, a my będziemy interwenjować w tej sprawie. — **WP Michał Neubar**, kierownik szkoły w Połomji: Sprostowanie nie odpowiada przepisom ustawy prasowej, dlatego nie zamieścimy. — **WP. Andrzej Owsianek**, **Słomka**: Nie da się nic zrobić. Trzeba czekać, aż P. K. O. zacznie wypłacać należności z książeczek oszczędnościowych. — **WP Maciej Łukaszczyk**: Z tą chwilą, kiedy zrobiono sekwestr, trzeba udać się do naczelnika urzędu skarbowego i prosić go o rozłożenie podatku na raty i o wstrzymanie egzekucji. Na wszelki wypadek mieć przy sobie takie podanie napisane, gdyż prośba ustna może nie wystarczy. Na przyszłość trzeba sobie w książce prowadzić komu i ile Pan zemleł owsa, i na tem materiale oprzeć się przy robieniu odwołania od wysokiego wymiaru. Tak samo notować sobie ilość wyprodukowanych gontów. Do rekursu dołączyć te notatki, jako materiał dowodowy wysokości obrotu rocznego. — **WP Kędziora Józef**, Demblin: Dokładnych rad w jakie okolicy Francji się osiedlić, o jakości ziemi, warunkach gospodarowania i t. d. udzieli Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Warszawa. Tam proszę zwrócić się listownie o radę. — **WP. Katarzyna Peret**: Jeżeli Kasa żąda obecnie podpisania takiej deklaracji, to trzeba to podpisać. Zarząd Kasy musi dbać o to, by na wypadek dewaluacji pieniądza nie zaprzepaścić oszczędności tamże ulokowanych. — **WP. Biernat Wojciech**: Police ubezpieczeniowe „Atlasu“ przeliczy Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks“, Kraków, św. Gertrudy 8. Tam należy zwrócić się o informacje do kasy, gdzie Panu udzielą wszelkich wyjaśnień. — **WP. Józef Żur**, inwalida, Bystra: Zaopatrzenie zostanie przyznane. L. aktów: 43684/14 R. I. — **WP. Albin Ogiegło**, Wieprz: Zapomogę pogrzebową Izba Skarbowa przyznała w kwocie 124 zł. 94 groszy. — **WP. Zofja Drobot**, Wola Przemykowska: Trzeba podać do Izby Skarbowej dokładny adres świadka Stanisława Świątka. L. aktów 90886/9. — **WP. Jan i Marja Matykiewicz**, Mstów: Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło rekursu przeciwko odmowie zaopatrzenia. Otrzymacie Państwo o tem pisemne zawiadomienie z Izby Skarbowej. — **WP. Zofia Nikiel**, Hecznarowice: Fakt odbywania praktyki ślusarskiej nie uzasadnia przyznania zaopatrzenia po 18 roku życia. Z tego powodu Izba Skarbowa odmówiła dalszego zaopatrzenia. — **WP. Katarzyna Pawulowa**, Kwików: Jeszcze w roku 1928 Izba Skarbowa odmówiła zaopatrzenia za ś. p. syna Franciszka uzasadniając odmowę. Ponieważ rekurs nie był wniesiony, już dzisiaj nie się nic zrobić. — **WP Marcin Możdżeń**, inwalida, Kopaliny: Podania Pańskiego niema w Izbie Skarbowej. — **WP. Jadwiga Bielawa**, Grobla: zaopatrzenie za syna przyznano. — **WP. Antonina Jawień**, Siedlec: Na skutek wniesionego rekursu, zarządzono ponowne zbadanie stosunków majątkowych i familijnych Pani. — L. 68736/7. — **WP. Andrzej Krawczyk**, Królówka: Podania Pańskiego niema w Izbie Skarbowej. — **WP Agnieszka Oknisz**, Tuczempy: Izba Skarbowa przedłożyła rekurs Ministerstwu Skarbu. — L. 94166/2. — **WP. Agata i Antoni Harosz**, Tuczempy: Rekurs odszedł do Ministerstwa pod L. 94438/2. — **WP Stanisława Olejarska**, Zamiechów: Takiego podania niema w Izbie Skarbowej. — **WP. Franciszek Baj**, Grodzisko Dolne: Zaopatrzenie przyznano L. 66323. — **WP. Karol Leśniak**, Gogolów: Podania Pani niema dotychczas w Izbie Skarbowej. — **WP. Walenty Piekarczyk**, Siedliska Bogusz: Odpowiedź listowną wysłaliśmy dnia 26. stycznia b. r.

Passowicz Feliks urodzony 1896 roku w **Małej** pow. Ropczyce **unieważnia książeczkę wojskową** wydaną przez P. K. U. Kraków.

Walne Zgromadzenie
Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „PIAST“

spółdzielni zarejestrowanej z odpow. udziałami w Krakowie odbędzie się w dniu 27. lutego 1932 r. o godz. 11. w południe w lokalu spółdzielni w Krakowie, Mały Rynek 4, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostat. Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok administracyjny 1930/31. 3) Zamknięcie rachunkowe za rok gospodarczy 1930/31. 4) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej. 5) Dyskusja i wnioski. Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1930/31 można przeglądnąć wcześniej w biurze administracji „Piast“.

Prezes Rady Nadzorczej **Wincenty Witos** mp.

61. Walne Zgromadzenie

Członków Banku Spółdzielczego
zarej. z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Dąbrowie koło Tarnowa
przedtem Tow. Zaliczkowe
odbędzie się
w lokalu tegoż Banku (w piątek) dnia 19. lutego 1932 o g. 10 przedpoł.

W razie braku kompletu, odbędzie się to-samo Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i lokalu o godz. 11 przedpoł. bez względu na ilość obecnych członków w myśl § 38 statutu.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgrom.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1931, z wyniku odbytych lustracji i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3) Odczytanie protokołu polustracyjnego Zw. rewiz. z dnia 1/12 1931 L. 10411.
4) Rozdział czystego zysku.
5) Wybór 3 Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6) Zatwierdzenie uchwały Rady Nadzorczej w sprawie dodatku administracyjnego od pożyczek.
7) Wnioski bez uchwał i interpelacje.

Dąbrowa, dnia 29 stycznia 1932.

Dyrekcja:
Somkowicz, *Krzciuk*, m. p.
Dr. Trybowski, m. p.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej.	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% droże.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.